Nr. 98 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 28 kwietnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Robotnicy! pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Podnieść płace i przywrócić ruchomą mnożną!

(*k*). Sprawa płac robotników i pracowników umysłowych, będąca głównem zagadnieniem obecnego życia w Polsce od szeregu lat nie rusza z miejsca. Marne ochłapy, rzucone od czasu do czasu w chwilach napięcia konfliktów — nie załatwiają i nie mogą tego załatwić. Konieczna tu jest zupełna reorganizacja stosunku kapitału do pracy przez utworzenie obowiązującej zasady, że minimum płac musi odpowiadać warunkom życia bez względu na to, jakie będą ceny artykułów na rynku.

Sytuacja w państwie naszem pod tym względem jest straszna. Jesteśmy — jak wiadomo — krajem najwyższych cen, a najniższych płac. Nigdzie prawie paradoksalność tych stosunków nie występuje w takiej postaci, jak u nas. Wszelka walka o usunięcie tej anomalji pozostaje bez skutku. Na dłuższą metę nie da się to jednak utrzymać. Rozgoryczenie wśród mas dochodzi do najwyższego stopnia i, doprawdy, nie wiadomo, kiedy może wyczerpać się cierpliwość ludzka. Zagranicą taki stan byłby wprost nie do pomyślenia. Robotnik zagranicą ma pełne poczucie swojej wartości i roli i nie dałby sobie stawać na nagniotki lub ściskać żołądek. Że w Polsce przez całe lata to się udaje — nie wynika jeszcze z tego, że to się uda dalej robić bezkarnie. Rozgoryczenie bowiem łatwo przeobrazić się może w gniew, a z gniewem ludu, jak z ogniem igrać nie można.

Niejeden może nam zrobić „zarzut", że słowa powyższe, to typowa demagogja, to podburzanie mas. Nie będziemy się nawet dziwić temu. Piszemy prawdę, której wielu nie lubi. Jeżeli każdy uzna, że prawda nie jest tylko tem, co gnieździ się w mózgach różnych „wielkości" — przyzna nam słuszność.

Pragniemy tu wskazać na jedną rzecz, którą tow. Diamand poruszył na przedwczorajszem posiedzeniu komisji budżet., a mianowicie, ażeby przemysł przestał pracować dla kapitału, a pracował dla społeczeństwa.

Istota przemysłu leży w tem, by służyć potrzebom społeczeństwa. Tak jednak nie jest. Przemysł znajduje się w rękach kapitału, któremu obojętne są cele i potrzeby społeczne, a na wszystko patrzy przez własną kieszeń. Pomiędzy tymi dwoma sposobami patrzenia istnieje wielka, nie dająca się pogodzić ze sobą rozbieżność i sprzeczność.

Fabrykantowi polskiemu jest obojętne, czy jego produkty idą na zaspokojenie potrzeb w Polsce. Towar swój sprzeda nawet djabłu, byle uzyskać jaknajwyższą cenę. — I tak się też dzieje. Polska nafta wędruje zagranicę, a miljony chłopów nie świeci lamp. Towary tekstylne Łodzi, czy Bielska sprowadzają kupcy zagraniczni, a w Polsce mnóstwo ludzi chodzi półnago. Tak jest w licznych dziedzinach naszego przemysłu.

Kapitalista kieruje się przedewszystkiem interesem, a ten prawie zawsze jest sprzeczny z interesem społeczeństwa.

Sprzeczność ta musi zniknąć. Pierwszym krokiem do jej usunięcia jest zniesienie olbrzymich dywidend kapitalistów. To automatycznie przyczyniłoby się do potanienia cen. Z przemysłu musi się usunąć najważniejszy obecnie moment: zachłanność i spekulację kapitalisty, które dyktują mu ciągnienie jaknajwiększych zysków. — Musi nastąpić podporządkowanie przemysłu interesom społeczeństwa. Taki sposób załatwienia tej sprawy w dzisiejszym ustroju wysuwa PPS., żądając wprowadzenia kontroli nad produkcją.

Zdajemy sobie sprawę, że to nie tak łatwo nastąpi, ale nastąpić musi — prędzej czy później.

Tymczasem, opierając się na gruncie rzeczywistości, walczymy o poprawę płac klasy pracującej. Drożyzna kroczy siedmiomilowemi butami, nędza wzrasta, a płace cofają się. Należy jaknajrychlej podnieść płace do poziomu potrzeb i przywrócić ruchomą mnożną. Jest to warunek konieczny dla spokoju w życiu i w pracy. Odwlekanie z załatwieniem tego może pociągnąć za sobą niepożądane skutki.

—:::—

O zmianę polityki sowietów wobec Zachodu.

Konferencja dyplomatów sow. w Moskwie.

BERLIN, 26. 4. (Pat). „Germania" donosi z Moskwy, że w Komisarjacie spraw zagranicznych rozpoczęła się obecnie konferencja z akredytowanymi w państwach europejskich ambasadorami i posłami sowieckimi, którzy zostali specjalnie w tym celu powołani do Moskwy. W konferencji tej bierze udział Lorenc z Rygi, Bogomołow z Warszawy, Krestenskij z Berlina oraz Aleksandrowskij i Kołłontaj. Pozatem w tych dniach przybyć mają do Moskwy Dowgalewskij, Trojanowskij i Suryn. „Germania" twierdzi, że konferencja ta ma wielkie znaczenie polityczne, gdyż rząd sowiecki dąży prawdopodobnie do zmiany swej polityki wobec zachodu i do szerszego rozwinięcia swych stosunków z krajami wschodnimi. Jak twierdzi dalej dziennik, żadne zmiany personalne na sowieckich placówkach zagranicznych nie są obecnie przewidziane.

Fałszowanie pozwoleń na budowę domów.

WARSZAWA, 26. 4. (AW). Policja powiatowa wykryła w Otwocku niezwykłe, zakrojone na szeroką skalę oszustwo. Dostrzeżono, że liczba budujących się domów w Otwocku przekroczyła znacznie cyfrę zatwierdzonych przez magistrat planów budowlanych. Przystąpiono do sprawdzenia wydanych przez magistrat pozwoleń. Okazało się jednak, że wszyscy przedsiębiorcy zaopatrzeni są w formalnie wystawione pozwolenia. Dopiero przy powtórnem sprawdzaniu pozwoleń okazało się w szeregu wypadków, że podpisy wystawione na pozwoleniach zostały w sposób bardzo zręczny sfałszowane. W wyniku śledztwa aresztowano niejakiego St. Biernackiego.

—:::—

5 MILJ. POŻYCZKA DOLAROWA DLA M. ŁODZI.

ŁÓDŹ, 26. kwietnia. (AW). W dniu wczorajszym z ramienia magistratu łódzkiego prezydent Ziemięcki podpisał umowę pożyczkową z konsorcjum banków angielskich. Umowa ta obejmuje warunki pożyczki w wysokości 5 milj. dol. z przeznaczeniem jej na dokończenie budowy sieci kanalizacyjnej i na budowę domów mieszkalnych.

—:::—

LOTNICY POLSCY ROZPOCZĘLI LOT.

LE BORGUET, 26. 4. (Pat). Lotnicy polscy major Idzikowski i pilot Kubala wylecieli stąd dzisiaj z rana, początkując swój drugi lot przygotowawczy do rajdu Paryż—N. Jork.

—:::—

KATASTROFA WŁOSKIEGO STATKU U BRZEGÓW HELU.

GDAŃSK, 26. kwietnia. (Pat.). Wedle doniesień pism tutejszych, wczoraj w nocy parowiec włoski o pojemności około 2.000 ton najechał z powodu mgły na mieliznę w pobliżu Jastarni, na półwyspie Hel.

—:::—

NA FRONCIE DALEKIEGO WSCHODU.

SZANGHAJ, 26. 4. (Pat). 1400 żołnierzy japońskich wylądowało wczoraj w Sink-Tao i udało się natychmiast do Si-Nan-Fu. Dowódca wojsk południowych, generał Feng-Ju-Siang posuwa się naprzód dzięki kawalerji mahometańskiej przybyłej z Kan-Sun, której jeden oddział ma się znajdować obecnie na brzegu północnym rzeki żółtej i posuwa się w kierunku Tech-Chow. Dowództwo wojsk południowych wysłało w kierunku tej miejscowości wszystkie siły zbrojne jakie ma w swojej dyspozycji celem powstrzymania ofenzywy Feng-Ju-Sianga.

—:::—

Bilans straszliwej katastrofy w Grecji.

SOFJA, 26. 4. (Pat). Na posiedzeniu parlamentu omawiano projekt rozporządzenia w sprawie pomocy dla poszkodowanych w czasie katastrofy trzęsienia ziemi. Projekt ten przewiduje utworzenie instytucji centralnej, której dochody mają być zapewnione drogą podniesienia o 20 procent podatków bezpośrednich.

ATENY, 26. 4. (Pat). Agencja Havasa donosi, że nowe trzęsienie ziemi zniszczyło Korynt doszczętnie. Odczuto także drugie trzęsienie ziemi, którego ośrodkiem był Adrjanopol.

SOFJA, 26. 4. (Pat). Według danych oficjalnych tragiczny bilans katastrofy przedstawia się następująco: 103 osoby zabite, 700 rannych, z góry 10.000 budynków, które runęły oraz 10.500 budynków nienadających się do zamieszkania, 100.000 osób bez dachu nad głową. Straty materjalne przekraczają 2 i pół miljarda lewów.

Lotnicy polscy przygotowują się do lotu transatlantyckiego.

LE BOURGET, 26. 4. (Pat). Przybyli tu na samolocie transatlantyckim, dwupłatowcu zaopatrzonym w motor 650 HP. lotnicy polscy major Idzikowski i pilot Kubala, którzy mają zamiar dokonać lotu z Paryża do N. Jorku. W dniu wczorajszym dokonali oni próbnego lotu na wysokości portu Rochefort z obciążeniem 5.000 kg. Lot rozpoczął się o godz. 5-tej rano a zakończył się o 4-tej popołudniu i z wyników lotnicy byli bardzo zadowoleni. W dniu jutrzejszym oraz w ciągu 10 następnych dni lotnicy polscy dokonają dalszych lotów próbnych na wysokości Cherbourga, przyczem obciążenie samolotu zwiększone będzie do 6.000 kg. Załoga polskiego samolotu odnosi się z jak największem zaufaniem do swego aparatu, którego przeciętna szybkość wynosi 180 km. na godzinę i który zdolny jest dokonać lotu bez lądowania długości 8.500 km.

Uprawomocniony wyrok śmierci na 20-letniego chłopca.

WARSZAWA. 26. kwietnia. (A. W.) Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę 20- letniego Wojciecha Boronia, włościanina z pod Tarnowa, skazanego przez sąd przysięgłych na karę śmierci za zabójstwo ojca drewnianym drągiem. Sąd Najw. oddalił skargę kasacyjną, wobec czego wyrok skazujący Boronia na śmierć przez powieszenie uprawomocnił się.

Wyrok w procesie o dokonanie podkopu pod Zakłady graficzne.

WARSZAWA. 26. kwietnia. (A. W.) Wczoraj zakończył się w Sądzie okręgowym proces przeciwko 5 oskarżonym o dokonanie podkopu pod Zakłady Graficzne. Po wysłuchaniu przemówień obrońców Goldsteina, Bielenia, Berlanda, Jarosza i Zabłockiego, skazano wszystkich oskarżonych, Jóżkiewicza, Cichockiego, Wolfryda, Wojciechowskiego i Woleńskiego na 5 lat ciężkiego więzienia.

P. Bartel u prezydenta państwa.

WARSZAWA. 26. kwietnia. (A. W.) P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj popołudniu wicepremiera p. Bartla, i odbył z nim 2- godzinną przeszło konferencję.

—:::—

Aresztowanie komunistów w Grodnie

GRODNO. 26 4. (AW.). Organy policji zatrzymały tu funkcjonarjuszkę komunistyczną partji Zach. Białorusi, Natalję Sadowską i członka związku młodzieży komunistycznej Łukaszewicza, którzy wieźli większą ilość bibuły komunistycznej i szyfry.

POMOC DLA WIĘŹNIÓW SOCJALISTYCZNYCH NA LITWIE.

WILNO, 26. 4. (AW). Z Kowna donoszą: Partja socjalistyczna postanowiła zorganizować pomoc dla członków partji osadzonych w więzieniu i w obozach koncentracyjnych. W samem tylko więzieniu kowieńskiem osadzonych jest 50-ciu socjalnych demokratów.

Wycieczki Zarządu Głównego Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

W lecie b. r. projektowane są następujące wycieczki:

W PIENINY (Kraków, Nowy Targ, Krościenko, Szczawnica, Przełom Dunajca, Trzy Korony).

NAD ŚWITEŹ (Wilno, jezioro Trockie).

NAD MORZE POLSKIE (Bydgoszcz, Gdynia, Gdańsk, Hel, Oliwa, Sopoty, Oksywje i do **KASZUBSKIEJ SZWAJCARJI** Kartuzy, Wieżyca).

DO ŹRÓDEŁ WISŁY (Katowice, Królewska Huta, Cieszyn, Skoczów, Żywiec, Babia Góra).

NA POKUCIE (Lwów, Jaremcze, Worochta, Howerla, Bitków, Stanisławów).

W TATRY (Kraków, Zakopane, Morskie Oko łatwiejsza, trudniejsza idzie na stronę czeską).

NA SŁOWACZYZNĘ (Kraków, Zakopane, przez przełęcz pod Kopą na stronę czeską — Smokowiec, Szczyrbskie jezioro, zwiedzenie szeregu słowackich miasteczek, zamków orawskich, Lodowych Grot Doprzyńskich).

W ciągu dni dziesięciu zostaną podane szczegóły odnośnie terminów, w których odbędą się wycieczki, kosztów i t. p.

—:::—

JERZY SIM.

Chłopiec okrętowy.

Historję tę opowiadają rybaczki synom, którzy dumni z swych lat trzynastu, wyrywają się z domu na morze.

Tam, na mglistem i szarem morzu Północnem, wzburzonem od złych wrześniowych wiatrów, „Franciszka" zarzuciła kotwicę u schyłku dnia. Dokoła niej błyszczały światełka kołyszące się na masztach. Pięćdziesiąt, sto światełek.. więcej może jeszcze.

Na tle ciemnego nieba rysowały się ciemniejsze jeszcze liny żaglowe, przysadkowate kominy statków parowych.

Drobny, lodowaty deszcze zmoczył pokład statku, zawalony pustemi beczkami, przez które przeskakiwali pośpiesznie ludzie, rozpoczynający połów śledzi.

Niekiedy odzywały się krzyki z innych pokładów. — Rybacy angielscy, norwescy, holendersey nawoływali się nawzajem. Nie brakło tam każe Bretończyków i Normandczyków...

„Franciszka" spuściła w morze sieć jedną, potem drugą. Z tą chwilą wszystko zmieniło się na statku, jakby nie to samo życie. W nocy marynarze uwijali się, wykonywując ruchy ściśle określone, celowe, każdy na swojem miejscu, przy swojej robocie. Nie tracono jednej minuty, nie mówiono jednego niepotrzebnego słowa.

Nic, tylko rozkazy, czasem przekleństwo, podkreślające fałszywy manewr lub ruch niezręczny.

Ryby błyszczały już w beczkach.

Połów był rozpoczęty i życie trwać tak miało przez szereg dni, monotonne, zaciekłe.

*

Na tylnym pokładzie połowa załogi spała w klatkach wielkich jak trumny, piętrzących się jedne nad drugiemi. Trzy metry wzgłuż i wszerz na piętnastu ludzi. — Buty, kurtki ceratowe wisiały dokoła.

Powietrze było duszne, gęste. Regularne oddechy i chrapania łączyły się z pomrukiem małego piecyka, stojącego pośrodku. — Niekiedy odzywał się jęk marynarza, śpiącego w niewygodnej pozycji lub uderzenia buta o drewnianą ścianę...

I nagle z posłania tuż przy ziemi dolećiały ciche odgłosy okrzyków, wydawanych cienkiem głosem kobiety czy dziecka.

— Mamo!... Pić!... Przytul mnie mocno!

Ludzie, leżący dokoła, nie rozumieli, co się dzieje. Przemęczeni spać chcieli.

— Mamo!...

Ktoś zaklął. Ktoś inny rzucił butem przed siebie, bez celu, aby zmusić głos do milczenia.

Lecz odzywał się on znowu pełen lęku. Dochodził teraz od środka pokładu, a jeden z rybaków obudziwszy się ujrzał przy blasku piecyka chłopca okrętowego, który stał z wyciągniętemi ramionami.

— Co ci jest? — spytał. — Kładź się...

Chłopak nie słyszał. Był to duży wyrostek o niebieskich oczach i rudej czuprynie. Miał czternaście lat.

— Mamo! — powtarzał, wpatrując się w ciemność.

Trząsł się cały. Twarz miał purpurową. Przebudzony marynarz wstał, dał mu wody, ale przeraził się sam także, zauważywszy, że głowa dziecka jest mocno rozpalona.

Chłopak nie widział go, nie widział nic. Wzywał uporczywie matki, a potem cofał się, jakgdyby przelękniony.

Wkrótce wszyscy byli na nogach. Nie wiedzieli co się dzieje... Popychali się... Malec zaś krzyczał dalej wśród otaczających go ludzi.

— Trzeba sprowadzić kapitana.

Przyszedł kapitan, tęgi człowiek, nie łatwo dający się przestraszyć.

Jednakowoż zląkł się i on także, zobaczywszy chłopca, który mówił słowa bez związku i którego głowa płonęła jak rozżarzony węgiel.

— Może rumu!... — zaproponował.

Inni doradzali zimną kąpiel na nogi, tymczasem zaś rozlegał się ciągle plusk sieci, zanurzających się w morze, a potem skrzyp kołowrota.

— Kobiety by tu trzeba! — mruknął ktoś w poczuciu strasznej bezradności.

Lecz nie było jej na statku, a chłopak budził litość swym wyglądem, on, który tak dzielnie sprawował się przy wyjeździe, gdy wyprostowany dumnie na chudych nogach żegnał się ze swoimi.

Zapomniano wyciągać sieci.

Z górnego pokładu schodzili ludzie, ociekający deszczem i tłoczyli się dokoła chorego.

— To niemożliwe. Trzeba coś zrobić.

Chłopak zaś wyciągał ramiona, szlochał i śmiał się, spoglądając błędnemi oczami przed siebie.

W chwili, gdy nastał szary świt, malec przestał krzyczeć. Nadzieja błysnęła w sercach otaczających go.

Przegląd prasy.

WYBORY WE FRANCJI.

W tym względzie „*ROBOTNIK*" uwypukla te momenty, które dopomogły prawicy do odniesienia częściowego sukcesu:

„Smutny okres inflacji, zrodził w przeciętnym obywatelu jedno pragnienie: oby okres taki nie powtórzył się więcej. A ponieważ agitacja prawicowa straszyła nowemi klęskami gospodarczemi w razie upadku Poincare'go, ponieważ sam Poincare podkreślał, że dzieło przezeń rozpoczęte wymaga jeszcze dokończenia — a któż to potrafi lepiej, niż sam Poincare? — więc szanse jego były istotnie wielkie, zwłaszcza, że unikał w czasie swych ostatnich rządów jakichkolwiek zaczepek pod adresem Niemiec, i szedł solidarnie z Briandem po linji pokojowej polityki zagranicznej. Jeżeli mimo to prześcignęła go w powodzeniu skrajna prawica, to byłby to dowód, że opinja dała świadectwo nietylko swemu zaufaniu do Poincarego, lecz jeszcze więcej swemu rozczarowaniu do polityki radykałów.

Radykali, którzy w sposób nad wyraz lekkomyślny wypuścili cugle polityki z rąk własnych, odstępując je Poincaremu, zostali rozbici jeszcze za poprzedniej Izby, a obecnie wyjdą — zdaje się — z wyborów gruntownie przerzedzeni.

Sytucja wyborcza socjalistów, była tym razem szczególnie trudna i niewdzięczna. Należało iść przeciw popularnemu prądowi sanacji, a la Poincare, przeciwstawiając mu własny socjalistyczny program naprawy. Należało demaskować dwulicową politykę radykałów. Należało zwalczać wręcz zbrodniczą z punktu widzenia robotniczego taktykę komunistów. Jeżeli z walki na tylu frontach towarzysze francuscy wyjdą z honorem, będzie to już zwycięstwo."

W SPRAWIE PŁAC URZĘDNICZYCH.

Półurzędowa „*EPOKA*" przypuszcza, że kwestja urzędnicza zostanie w niedługim czasie załatwiona i twierdzi:

„W naszem przekonaniu podwyżki, które przyznane być muszą poszczególnym kategorjom urzędników, nie mogą być szematyczne i wszędzie jednakowe, a przeciwnie odsetek podwyżki winien wzrastać w miarę podwyższania się kategorji urzędniczej. Być może, że takie postawienie kwestji niejednym wyda się „niedemokratyczne", lecz odpowiada ono temu, co dzieje się wszędzie zagranicą, a zwłaszcza w tak demokratycznych państwach, jak państwa skandynawskie. Tendencje demokratyczne winny przejawiać się w tem, że dostęp do kierowniczych stanowisk otwarty będzie dla wszystkich przed odpowiednią organizację szkolnictwa, i t. p. natomiast „demokracja" przejawiająca się w nadmiernem zniwelowaniu płac poszczególnych kategorji urzędników, w konsekwencji wywołać musi rozstrój aparatu urzędniczego i osłabienie państwa nazewnątrz i nawewnątrz".

Nie godzimy się z wywodami „Epoki". Zagadką jest dla nas, dlaczego zrównanie płac poszczególnych kategorji urzędniczych, „musi wywołać rozstrój aparatu urzędniczego i osłabienie państwa nazewnątrz i nawewnątrz". Uważamy, iż niema żadnej rzeczowej podstawy do takiego twierdzenia. Rozumowanie tego rodzaju przypomina c. k. austrjackie „dobre" czasy.

P. R. DMOWSKI MA GŁOS.

„*GAZETA WARSZAWSKA*", organ nacjonalistów, ogłasza serję artykułów p. R. Dmowskiego, organizatora zbankrutowanego Obozu Wielkiej Polski. Czytajmy, co głowa nacjonalizmu polskiego pisze, o możliwości zmiany prawa wyborczego:

„Gdy mowa o prawie wyborczem nie zdaje się, ażeby ten rząd dążył do ograniczenia liczby głosujących, do odpowiednich zróżnicowań w tej bezkształtnej masie, zwłaszcza, gdy chodzi o wybory do senatu, żeby chciał zrobić poważny wyłom w zasadzie proporcjonalności. Z natury i z pochodzenia tego rządu wynika raczej, ażeby dążenia świadomych żywiołów narodu tonęły w liczbie: nie leży też oczywiście w jego interesie, ażeby parę samoistnych silnych dyscyplinarnych stronnictw z wyraźnemi dążeniami, zajęło miejsce panującego dotychczas chaosu partyj i partyjek, składających się z żywiołów ruchomych, łatwo wędrujących z jednego stanowiska na drugie.

Gdybyśmy się mylili, i gdyby istotnie rząd obecny nosił się poważnie z planem gruntownej naprawy ustroju państwowego, zmiany jego w duchu umożliwiającym istnienie silnego rządu, przy zdrowym systemie reprezentacyjnym i panowaniu prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, — to niema chyba takiego optymisty, któryby żywił nadzieję, że przy składzie sejmu, takim, jaki dały ostanie pod ttak silnym i tak skutecznym naciskiem rządu przeprowadzone wybory, reformę taką można będzie przeprowadzić.

Sprawa tedy istotnej naprawy ustroju państwowego przy obecnych stosunkach w państwie wygląda na beznadziejną".

Z tem ostatniem powiedzeniem godzimy się w zupełności. Klasa pracująca w Polsce, jest już tak zorganizowana i silna iż nie pozwoli odebrać sobie należnych praw i każdy wypad w kierunku „spokraczenia" dziś istniejącego prawa wyborczego, rozbije się o twardy mur solidarności klasowej robotnika i chłopa, zorganizowanego pod sztandarem socjalizmu.

DUCH HAKATY.

„*KURJER POLSKI*" rozważając na podstawie toczących się dwu wielkich procesów politycznych w Wilnie i w Białymstoku, dochodzi do wniosku, iż rząd na kresach postępuje zbyt liberalnie.

Ludzie znający dobrze kresy, przywiązani do nich a mający wyrobione poczucie pańrtwowości polskiej nie bez racji zdaje się narzekają, że ludność kresowa niema świadomości siły naszego państwa. Czuje raczej tylko pewne przykrości w dziedzinie podatkowo-skarbowej ale nie czuje mocy i potęgi władzy. Zbyt liberalna polityka kulturalna (w pewnych dziedzinach ulegająca zresztą wahaniom, odczuwana jest przez większość tej niekulturalnej ludności jako dowód słabości, który przyjmuje z niedowierzaniem a w każdym razie bez należnego szacunku dla tego, który wydaje. W ocenie tych stosunków przez ludność kulturalną tamtejszą tkwią tu zapewne reminiscencje ostrego kursu rusyfikatorskiej polityki carskiej, której nikt u nas naśladować nie pragnie. To jest fałszywe ujęcie. Ale narzekanie na brak autorytetu państwowości polskiej i na nieumiejętność narzucenia go jej w sposób odpowiadający poziomowi tej ludności wydaje się słuszne i wymaga by je wziąć poważnie pod rozwagę.

Jeszcze raz Grabszczyzna!

Ludność kresów nie czuje „mocy i potęgi państwa polskiego".

Więc za mało bata, za mało aresztowań, więc system policyjny należy bardziej rozszerzyć.

Jeżeli o tego rodzaju podnoszeniu autorytetu państwa, myśli „Kurjer Polski", to wszelkie komentarze są zbyteczne.

Lecz nie, to był koniec. Ludzie drżeli na całem ciele nie śmiejąc przemówić.

Na innych statkach dziwiono się, dlaczego „Franciszka" nie zapuszcza sieci mimo obfitości ryb.

*

„Franciszka" rozpoczęła nazajutrz połów na nowo.

Po całych dniach zawzięcie zarzucano sieci, beczki napełniły się po brzegi.

Codziennie rano widziano rozpinające się żagle; kominy zakwitały dymem. Statki jeden po drugim, ukończywszy połów wracały do portu.

Jedynie „Franciszka" trwała uporczywie na kotwicy. Łowiono śledzie nie mówiąc nawet o powrocie.

— Jak będziemy mieli pięćset beczek — zadecydował napierw kapitan.

Potem zaczekano na sześćset, a potem jeszcze na siedemset beczek. Był to największy ładunek, na jaki rozsądek pozwalał. Mimo to nie odpłynięto i wówczas.

Myślano o przystani, o kobietach i dziewczętach wypatrujących kochanej sylwetki. Myślano przedewszystkiem o „mamie", która płakała tak bardzo przy odjeździe, podczas gdy chłopak udawał zucha na statku.

Gdybyż to fala była porwała malca!.. Ale nie! Na posłaniu... z temi oczami, które błagały o coś, niewiadomo o co!

Zarzucono znowu sieci.

Pewnego dnia ładunek ryb doszedł do tysiąca beczek.

...Do portu przyszła wiadomość, że „Franciszka" nazbyt obciążona zatonęła w czasie burzy.

—:::—

Jakby na kpiny!

Zarobki robotnicze w Polsce i płace urzędnicze są, o ile idzie o wartość złotego w złocie, niższe niż gdziekolwiek w krajach cywilizowanych, z wyłączeniem może trzech rajów faszystowskich, t. j. Hiszpanji, Włoch i Węgier. Główny urząd statystyczny, który tak cudownie umie rachować, że nie doliczył się za marzec żadnego prawie wzrostu utrzymania (niepełny jeden procent) sporządził wykaz cen artykułów pierwszej potrzeby w siedmiu stolicach europejskich w okresie między styczniem a marcem br. Z wykazu tego wynikałoby, że w Warszawie (z wyjątkiem chleba) wcale nie jest drożej niż np. w Londynie, przemilcza się tylko dyskretnie fakt, że zarobki robotnicze w Londynie są o kilka razy wyższe niż w Polsce.

Zestawienie to wykazuje (w dolarach) co następuje:

Chleb wynosi w Warszawie 11,9 centów, w Paryżu kosztuje 7,9, w Londynie — 10,0, w Rzymie — 10,6, w Pradze Czeskiej — 10,7 centów za kilogram.

Herbata zaś w Warszawie — 323,6 centów, w Londynie — 143,4, w Paryżu — 236,0, wreszcie w Wiedniu — 282,2 centów za kilogram.

Chleb żytni w Warszawie kosztuje 6,7 centów, w Wiedniu — 9,9, w Pradze Czeskiej — 10,1, w Berlinie — 10,7 centów za kilogram.

Ziemniaki w Warszawie — 1,9 centów, w Pradze Czeskiej — 2,7, w Wiedniu — 2,8, w Berlinie — 2,9, w Londynie — 5,4 wreszcie w Rzymie — 5,7 centów za kg.

Mięso wołowe w Warszawie i Rzymie — 33,1 centów, w Wiedniu — 45,2, w Pradze Czeskiej — 25,9, w Paryżu — 51,1, w Berlinie — 52,5, w Londynie — 55,3 centów za kg.

Mięso wieprzowe w Warszawie — 33,4 centów, w Berlinie — 40,6, w Wiedniu — 56,4, w Rzymie — 60,9 centów za kg.

Słonina w Warszawie — 37,2 centów, w Rzymie — 46,3, w Wiedniu — 48,0, w Paryżu — 55,1, w Londynie — 57,8, w Berlinie — 64,5 centów za kilogram.

Cyfry te mówią same za siebie. Dowodzą, że pomimo pozornie niskich cen trudniej jest u nas żyć niż gdzieindziej.

Dyskusja nad budżetem ministerstwa kolei.

WARSZAWA, 26. 4. (Pat.). O godz. 10.30 rozpoczęły się pod przewodnictwem p. Byrki obrady sejmowej komisji budż. Przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem ministerstwa reform rolnych. Referent tego budżetu poseł Malinowski Maksymiljan omówił wniesione wnioski i oświadczył się za propozycjami p. Dąbskiego zwiększającymi wydatki o ogólną sumę 9 miljonów złotych, oraz za wnioskiem posła Wyżykowskiego o powiększenie funduszu zakładowego Banku Rolnego o 100 miljonów złotych. W głosowaniu przyjęto budżet w brzmieniu przedłożenia rządowego wraz z wnioskiem referenta o wstawienie nowej pozycji w wysokości 200.000 złotych na zmniejszenie oprocentowania pożyczek w województwach zachodnich. Wnioski posła Dąbskiego i Wyżykowskiego odrzucono. — Następnie po krótkiej przerwie przystąpiono do budżetu ministerstwa komunikacji. — Pierwszy zabiera głos podsekretarz tego ministerstwa p. Czapski i oświadcza, że min. Romocki z powodu złego stanu zdrowia nie może przybyć na komisję. Wiceminister Czapski omawia następnie swój resort, oświadczając między innemi, co następuje: Kolej jako przedsiębiorstwo fabrykuje jako półfabrykaty pociągi, parowozy, wagony, a jako fabrykat skończony pasażerokilometry i tonokilometry, które sprzedaje.

Oprocz tego kolej ma zadanie szersze jako instytucja użyteczności publicznej. Kolejnictwo nasze miało z początku ogromne trudności z odziedziczonemi a zniszczonemi sieciami kolejowemi.

Na ogólną ilość 17.000 km. sieci normalnotorowych około 600 km. było doszczętnie zniszczonych, na 6.000 mostów 2.400 mostów ogólnej długości 40 km. uległo zupełnemu zburzeniu. Odbudowano mniej więcej 72 proc. różnych objektów. W organizacji technicznej unifikacja jeszcze całkowicie nie nastąpiła. Równowagę finansową kolejnictwo osiągnęło dopiero w roku 1924. W przedłożonym budżecie w dochodach i rozchodach sumę globalną należy powiększyć o 10,520,000 zł. Na podstawie wyników eksploatacji z roku 1927 ruch pasażerski na wszystkich liniach kolejowych nie daje dochodu i jest deficytowy. Koleje wogóle przechodzą przesilenie skutek konkurencji ruchu autobusowego i automobilowego.

Robimy pociągami tańszego typu, tak zwanymi pociągami krótkimi o lekkich lokomotywach z jednym względnie dwoma a co najwyżej trzema wagonami przy minimalnej obsłudze. Uruchamia się je na szlakach, gdzie wymagana jest częsta komunikacja, natomiast ilość podróżnych wielka. Dalej przywiązujemy wielką wagę do wagonów motorowych. Czynione są obecnie próby z wagonami benzynowymi i motorowymi Diesa, które przetwarzają energję motoru palinowego w elektryczność i wreszcie z nowym typem wagonów parowych używanych w szczególności w Anglji. Zamierzamy na razie na próbę wprowadzić je do Dyrekcji krakowskiej. Jeżeli okażą się dobre i ustalimy typ, to zaczniemy je fabrykować w kraju.

Pod względem regularności ruchu pasażerskiego osiągnęliśmy wyniki dobre, co przyznaje nam nawet zagranica. Drogą konwencji i organizacji urządzamy również bezpośrednią komunikację z państwami ościennymi oraz komunikację tranzytową. W wielu wypadkach byliśmy inicjatorami takich konwencji. Ruch towarowy w Polsce ma charakter masowy, obejmujący takie artykuły jak węgiel, który stanowi prawie połowę całego ruchu, drzewo, cement i ładunki rolnicze. Ma to ten skutek, że stawki są wogóle niskie. Zresztą wogóle stawki są w Polsce, zarówno w ruchu towarowym jak i osobowym niskie. — Spółczynnik eksploatacyjny, t. zn. iloraz podziału wydatków przez dochody jest u nas wysoki (wynosi 83 z czemś) a ponieważ gęstość ruchu jest dość wielka, wynosi w ruchu towarowym 1 miljon ton na 1 klm. sieci rocznie. Potwierdza to, że te stawki są niskie.

Zaprowadzamy też ruch bezprzeładunkowy między Sowietami a Polską. W tym roku zamierzamy wymienić około 600 km. szyn na torach głównych. Zamawiamy szyny te we fabrykach naszych według typu polskiego. Co do podkładów, to obecnie proponujemy do zmienienia 5 miljonów podkładów, zamierzając część ich poddać impregnacji. Pod względem naprawy taboru naszego trzymamy się zasady, aby naprawiać je w naszych własnych naprawialniach, a z prywatnych używamy ze stoczni gdańskiej. Tabor mamy rozmaity, pozostały z dawnych czasów.

Wprowadzamy jednak już własny typ polski, oczywiście oparty na najlepszych wzorach europejskich. Dotyczy to parowozowagonów, zarówno osobowych, jak i towarowych. — Świeżo zamówiliśmy wagony metalowe. Co do zużywania węgla przez koleje, to oszczędności pod tym względem zwiększają się z roku na rok. Staramy się również uregulować sprawę kolejek wązkotorowych.

Wiceminister Czapski omawia w dalszym ciągu sprawy lotnictwa, twierdząc, że lotnictwo ma wielkie znaczenie dla Polski, która ma tylko 40 klm. wybrzeża. Lotnictwo więc ma dać Polsce wolny wylot na świat. Dążymy do stworzenia własnego typu samolotów — jeżeli idzie o utrzymanie linji powietrznej, to w roku bieżącym nietylko utrzymane będą dotychczasowe linje, ale przewiduje się przedłużenie nowej linji do Wilna i przedłużenie linji ze Lwowa do Rumunji, oraz nawiązanie komunikacji powietrznej z Niemcami. Staramy się również o objęcie odcinka Londyn — Indje przez Polskę. Nowe linje kolejowe będą budowane na odcinku Herby — Inowrocław i Bydgoszcz — Gdynia, celem uzupełnienia wielkiej magistrali z zagłębi węglowych do portów. Obecnie jest mowa o przewozie miesięcznie zgórą 1 miljona wagonów na eksport przez Gdańsk i Gdynię. Temu celowi ma służyć ta nowa magistrala. Obie te linje będą gotowe za dwa lata. Oprócz tego ma się jeszcze zbudować nową linję w zakątku północnym na krańcach państwa.

—:::—

Przemówienie tow. Kaczanowskiego.

WARSZAWA, 26. kwietnia. (Tel. wł.). Następnie zabrał głos referent tow. Kaczanowski. Napięcie ruchu kolejowego wzrasta u nas stale we wszystkich działach. Gdy zważymy z jakich ruin powstawało kolejnictwo polskie, nikt nie poskąpi uznania dla twórczej i ofiarnej pracy wszystkich kolejarzy.

Na koleji ciążą różne serwituty

mniej lub więcej prawe, **przedewszystkiem ulgi taryfowe.** Dla wywozu węgla przez porty mieliśmy taryfę wyjątkową, prawie 5 razy niższą niż normalną, od grudnia ub. r. stawkę tę obniżono do 1'16 zł. W ten sposób

kolej dołożyła do eksportu węgla przez morze 145 miljonów zł. a razem z eksportem drogą lądową około 150 miljonów.

Jest to ciężki haracz, płacony z dochodów koleji na rzecz eksportu. Między innymi do służbowania dochodzi jeszcze lotnictwo, które daje niedobór 14 milj. **Te rozmaite służbowania zabierają z dochodów eksploatacyjnych łącznie blisko 200 miljonów.** U nas wszystko to jest w preliminarzu zamazane i potem mówi się, że kolej daje rzekomo za mało dochodu.

Sprawa naprawy taborów i dostaw nasuwa też różne uwagi „n. p. czytamy w budżecie, że za naprawę główną parowozu *w* **warsztatach kolejowych płaci się 29 tysięcy zł., a w Stoczni Gdańskiej 115 tysięcy.** Podobny stosunek cen jest przy innych robotach, które **w Stoczni Gdańskiej kosztują o kilkaset procent więcej niż w warsztatach kolej.** Na podstawie umowy międzypaństwowej musimy dawać Stoczni Gdańskiej pewną ilość zamówień, ale i nasze prywatne warsztaty, w Polsce, biorą ceny niewspółmiernie wysokie.

Następnie tow. Kaczanowski omawia zawiłą

historję dostaw.

N. p. cena podkładów kolejowych wynosiła w r. 1926 około 4 i pół zł., z początkiem r. 1927 — 5 zł. **Zaczął się rabunkowy wywóz drzewa do Niemiec i ceny drzewa w kraju gwałtownie szły w górę.** W r. 1927 niejaki p. Szalit, rekin drzewny z Prus Wsch., stworzył syndykat handlowy drzewny i zawarł z ministerjum komunikacji umowy

na dostawę podkładów po cenie dwukrotnie *wyższej* bo po 10 zł.

Pos. Krzyżanowski wyraził tu pogląd,

że mamy na koleji jakoby za dużo etatów.

Mówca przytacza urzędową statystykę na dowód że

w miarę jak się natęża ruch, liczba pracowników maleje

zamiast się podnosić. **Co do płac to co najmniej 30 procent nie sięga minimalnej egzystencji..** W obecnym preliminarzu zaznacza się tendencja, aby obniżyć etaty. Stosunki służbowe nie są unormowane należycie. Wskutek tego, wielu pracowników pełni służbę wyższą, nie pobierając odpowiednich płac. **Są nadto sezonowi pracownicy, ale sezony trwają całe lata.** Mamy ustawę o 8-godzinnym dniu pracy, lecz rozporządzenia ministerstwa komunikacji łamią tę ustawę n. p. rozporządzenie o spółczynnikach pracy. **Ustawa sejmowa mówi, że godziny nadliczbowe *wynagradza* się podwójnie w stosunku 50 do 100 proc. Ministerstwo płaci o połowę mniej.** Nieetatowi nie otrzymują dodatku mieszkaniowego, co jest ciężką krzywdą. Następnie tow. Kaczanowski omawia brak jednolitej pragmatyki służbowej i inne bolączki kolejarzy.

Tow. Kaczanowski zaproponował *w* dziale dochodów powiększenie o 32,500.000 zł. która to suma służyć powinna na załatwienie najważniejszych postulatów pracowników. Tow. Kaczanowski wnosi o 10 miljonów na zastępstwo urlopowe dla pracowników nieetatowych, o 3 miljony na budowę mieszkań, o 3 milj. na premje warsztatowe, o 900.000 na dodatek służbowy, o 2,702,000 na dodatki nocne i unormowanie płac. Poza tem wnosi rezolucje wzywające do przestrzegania rozporządzenia, że pracownicy nieetatowi, po roku stają się stałymi, dziennie płatnymi, do przestrzegania ust. o 8-godz. dniu pracy, do rozszerzenia dodatku mieszkaniowego na wszystkich pracowników stałych, do przedłożenia ustawy o pragmatyce, sądów dyscyplinarnych, ustawy emerytalnej dla pracowników etatowych.

Następnie przemawiali pos. Krzyżanowski (B.B.), Chądzyński (N. P. R.), Szydłowski (Piast), Kornecki (Kl. N.).

Posiedzenie trwa dalej (godz. 12) zabrał głos tow. Kuryłowicz.

Delegacja Zw. Zaw. Maszynistów w Z. P. P. S.

WARSZAWA, 26. kwietnia. (Tel. wł.). Dziś, w związku z obradami nad budżetem ministerstwa komunikacji odbyła się konferencja prezydjum Z. P. P. S. z delegacją Zw. Zaw. Maszynistów. Delegacja sformułowała szereg postulatów Zw. Zaw. Maszynistów dotyczących budżetu. Postulaty te pokrywają się w zupełności ze stanowiskiem Z. P. P. S., który też udzieli im zarówno w komisji jak na plenum sejmu pełnego poparcia.

—:::—

ŚMIERĆ ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA I BOJOWCA P. P. S.

WARSZAWA, 26. kwietnia. (Tel. wł.). W Ostrowcu zmarł tow. Góralczyk znany działacz i sławny bojowiec P. P. S. znany pod pseudonimem Zagłoba.

—:::—

TOW. DORA KŁUSZYŃSKA W KOMISJI PARLAMENTARNEJ Z. P. P. S.

WARSZAWA, 26. kwietnia. (Tel. wł.). Wobec ustąpienia ze stanowiska członka komisji parlamentarnej Z. P. P. S. tow. Daszyńskiego w związku z objęciem marszałkostwa sejmu, Z. P. P. S. na ostatniem posiedzeniu uchwalił jednomyślnie przyjąć do komisji pos. tow. Dorę Kłuszyńską.

Jak rozwiązać sprawę katastrofalnego bezrobocia w Ameryce.

Program amerykańskiej partji socjalistycznej.

Nowojorski komitet agitacyjny z łona amerykańskiej Socialist- Party ogłosił raport w sprawie bezrobocia, w którym stwierdza, że — „nikomu dziś już nie potrzeba udowadniać, iż słynny dobrobyt prez. Cooliogea, jest właściwie dobrobytem dla meklerów giełdowych, spekulantów naftowych i oszukańczych polityków, lecz nie jest to dobrobyt farmerów, górników i robotników wogóle".

Dowodzi tego powtarzająca się stale **tragedja bezrobocia**, jako nieodłączne zjawisko kapitalistycznego systemu, nie dozwalającego nigdy robotnikowi zarobić tyle, aby mógł zakupić z powrotem to, co wyprodukował, lub też ekwiwalent swojej pracy w innych towarach.

Bezrobocie pogarsza do kolosalnych rozmiarów doprowadzona produkcja maszynowa. Każda udoskonalona maszyna zamiast być błogosławieństwem dla całego społeczeństwa, staje się przekleństwem dla robotników, pozbawiając ich pracy. Rząd interesuje się sprawą bezrobocia tak gorliwie, że dotąd nie mamy nawet statystyki co do jego rozmiarów. Faktem powszechnie znanym jest jednak, że nawet w t. zw. „dobrych czasach" jest zawsze okrągły miljon ludzi bez pracy, a w czasach takiej depresji przemysłowej jak obecna, **liczba bezrobotnych dochodzi do czterech — pięciu miljonów.**

Partja socjalistyczna wzywa rząd federalny do zajęcia się losem bezrobotnych, jak też strejkujących górników i bankrutujących farmerów, jeżeli już nie ze względu na nich samych, to przez wzgląd na te tysiące dzieci, cierpiących nieopisaną nędzę. Jako rozwiązanie problemu bezrobocia podaje Socjalist Party nast. program:

1) Natychmiastowe ustanowienie pięciodniowego dnia roboczego, dzięki któremu udoskonalone maszyny pozwolą na większy wypoczynek robotnikom, zamiast powiększać jedynie zyski pracodawcom, wyrzucając tysiące robotników na bruk bez widoków na znalezienie innej pracy.

2) Zaprowadzenie uczciwego systemu publicznych giełd pracy — federalnych, stanowych i municypalnych, oraz zebranie statystycznych danych co do liczby bezrobotnych. Rządowe biura pracy powinny zastąpić korupcyjne, prowadzone jedynie dla zysków biura prywatne, dopuszczające się na robotnikach niesumiennego wyzysku.

3) Zabezpieczenia robotników od bezrobocia i starości, bowiem St. Zjednoczone są jedynym wielkim krajem przemysłowym, który do tej pory nie pomyślał o wprowadzeniu tej sprawiedliwej ochrony robotników.

4) Opracowanie programu robót publicznych — federalnych, stanowych, i municypalnych, który mógłby obecnie znacznie złagodzić tragiczny los bezrobotnych dostarczając pracy tysiącom tym, którzy jej daremnie poszukują.

Sensacyjne samobójstwo artystki filmowej.

Piękna i znana artystka kinematograficzna Claude France popełniła niedawno samobójstwo w Paryżu. Pisma francuskie pisząc o tem samobójstwie, przynoszą szczegóły, stwierdzające, że piękna Claude była w czasie wojny szpiegiem. Co prawda, na rzecz Francji, ale to znaczenia tego rzemiosła nie zmienia.

Nie była ona rodowitą Francuską, ale urodziła się w Bernie szwajcarskiem jako córka tamtejszego weterynarza. Nazywała się wówczas Hansa Wittig i z początkiem wojny była studentką uniwersytetu berneńskiego.

W r. 1915 przybył do Berna ewakuowany z Niemiec ciężko ranny oficer francuski hr. de Chilly, który dostał się pod opiekę Hansy Wittig, pracującej w roli sanitarjuszki w jednym z berneńskich szpitali. Piękna Hansa tak zainteresowała się młodym oficerem, że po jego wyzdrowieniu wyjechała razem z nim do Lozanny, która w czasie wojny była ważnym ośrodkiem francuskiego wywiadu szpiegowskiego. Zaznajomiwszy się z oficerami francuskiemi Hansa Wittig za ich namową wstąpiła do francuskiego kontrwywiadu, a jedną z większych jej „zasług" było zdemaskowanie głośnej tancerki Mata Hari, która była wybitnym szpiegiem niemieckim. W procesie przeciw Mata Hari, który z wyroku sądu francuskiego zakończył się jej rozstrzelaniem Hansa Wittig występowała jako świadek oskarżenia.

Wkrótce potem osiedliła się ona we Francji i zmieniła nazwisko. Podobno wyszła nawet za mąż za hr. de Chilly, który chciał jej w ten sposób wynagrodzić usługi oddane jego ojczyźnie. Małżeństwo było jednak bardzo krótkotrwałe, bo Claude Fr. opuściła niebawem swego męża i poświeciła się karjerze kinematograficznej. W pełni sukcesu i sławy popełniła samobójstwo, pozostawiając po sobie list, w którym z goryczą stwierdza:

„Naokoło siebie nic widziałam nic prócz nienawiści, zazdrości i rozczarowania. Chcę umrzeć. Pogrzebcie mnie w cichym zapomnianym kącie, w którymbym mogła spać przynajmniej w spokoju".

Wina ojca w wypadkach dzieciobójstwa, popełnionego przez matkę.

Instancja rewizyjna najwyższego trybunału w Moskwie, zajęła się niedawno kwestją, czy nie należałoby w wypadkach dzieciobójstwa pociągnąć do odpowiedzialności także ojca.

Czyż nie jest on winien, jeśli wiedząc, że matka pozostaje bez pomocy, nie postarał się, aby w jakikolwiek sposób ulżyć jej w ciężkiem położeniu? Czyż nie ponosi on w wypadku dzieciobójstwa części odpowiedzialności? Jest to myśl, nie pozbawiona zdrowego ziarna.

Jakkolwiek ustawodawstwo karne w Rosji opiera się na teorji, że kara jest zabezpieczeniem przeciw niebezpiecznym dla ogółu indywiduom, to praktyka sądów nie postępuje wcale inaczej, niż gdzieindziej. Kary nakładane na matki, które z nędzy, strachu przed bliźnimi lub ze wstydu zabijają swoje nowonarodzone dzieci, mają również cel odstraszania. Jeśli w tych wypadkach sąd uważa za stosowne karać, to konsekwentnie należałoby karać również ojca. Kwestję tę poruszyło pismo „Biedota".

Ciekawą jest rzeczą, jak rozwiążą ją sądy.

—:::—

Numer 1-szo majowy „Dziennika Ludowego"

ukaże się w poniedziałek, już w godzinach popołudniowych, a to celem ułatwienia wysyłki i kolportarzu. Numer zawierać będzie szereg kolorowych ilustracyj, oraz aktualnych artykułów i powinien być kolportowany na wszystkich zgromadzeniach majowych.

Upraszamy więc Komitety miejscowe, jak też wyjeżdżających ttow. Referentów o zajęcie się rozsprzedażą „Dziennika Ludowego". Zamówienia należy nadsyłać najpóźniej do niedzieli (30. IV.), a to celem ustalenia nakładu.

Towarzyszy wszystkich zapraszamy do pracy nad rozpowszechnianiem „Dziennika Ludowego".

Czytajcie Dziennik Ludowy!

NA EKRANIE DNIA.

Czy naprawdę?...

Pewien wyższy urzędnik ze Lwowa bawił niedawno temu w sprawach urzędowych w Warszawie. Podczas audjencji u jednego z szefów sekcji, żalił się na obecną drożyznę i w końcu powiedział:

— Proszę mi wierzyć panie szefie, że mimo nadzwyczaj skromne życie, nie mogę połączyć końca z końcem!

— A czy wy, urzędnicy z Małopolski, *naprawdę* żyjecie tylko z poborów? — zapytał naiwnie i szczerze pan szef sekcji, królewiak z dziada pradziada. *Stem.*

Rozruchy robotnicze na tle klęski mieszkaniowej.

Jak to było w Berlinie przed 55 laty.

W latach siedmdziesiątych ubiegłego stulecia Niemcy miały okres świetnego rozkwitu. Było to po klęsce Francji, która nie tylko straciła wówczas Alzację i Lotaryngję, ale ponadto musiała płacić Niemcom olbrzymie odszkodowania. Kapitał prywatny zrozumiał, że nie najgorszym interesem będzie budowa domów czynszowych, które przynosiły takie dochody, jak żadne przedsiębiorstwo fabryczne. — Powstawały liczne spółki dla kupna i sprzedaży parcel budowlanych, dla budowy lub sprzedaży domów czynszowych, ale przedewszystkiem — domów dla bogatych. Ci jedni mogli opłacać lichwiarskie czynsze. Szerokie masy nie mogą dobrze płacić a pozatem narażają kamieniczników na niespodzianki, zwłaszcza wtedy, gdy żywiciel straci pracę, lub choroba zaglądnie do jego mieszkania. W owym czasie powstał w Berlinie cały szereg domów, pełnych komfortu, ale równocześnie wielu robotników tamtejszych dosłownie nie miało dachu nad głową. Kamienicznicy bez pardonu wypowiadali mieszkania nie płacącym regularnie czynszów, przyczem dochodziło do tragicznych scen między kamienicznikami a eksmitowanymi.

Zniecierpliwiony proletarjat berliński znalazł drogę wyjścia. Robotnicy zaczęli wznosić baraki za miastem, aby tam się ulokować wraz z rodzinami. Kto nie mógł się na to zdobyć, szukał schronienia w pieczarach, w lasach. Ta straszna klęska mieszkaniowa w Berlinie doprowadziła w końcu do niebezpiecznych zaburzeń. Bezpośrednim powodem rozruchów była eksmisja pewnego biednego szewca, który nie miał czem opłacać mieszkania. Robotnicy stanęli po stronie pokrzywdzonego. Podczas demonstracji przyszło do starć z policją. 102 funkcjonarjuszy policyjnych odniosło wówczas rany, 159 robotników zostało poranionych szablami. Baraki zostały zburzone, ale już następnego dnia robotnicy odbudowali je na nowo. — Mściwa policja zburzyła je ponownie, ponownie też odbudowali je robotnicy. Podczas ostatniego ataku policji na baraki dn. 26 sierpnia 1873 jeden z robotników bronił swego gniazda przy pomocy topora. Za to został aresztowany, a w więzieniu trzymano go, do czasu, dopóki jego barak nie został doszczętnie zniesiony. Gdy go w końcu wypuszczono, popadł w obłąkany śmiech.

Epilogiem tej małej niemniej krwawej rewolucji było 47 lat więzienia dla 12 oskarżonych, a 30 lat więzienia dla dalszych 21 oskarżonych.

Tak się zakończył protest robotników przeciw kamienicznikom, przeciw ówczesnemu systemowi.

Ale rewolucja ta zmusiła miarodajne sfery niemieckie do zastanowienia się nad zagadnieniem mieszkaniowem, powodując głębokie zmiany w ustawodawstwie niemieckiem na korzyść budownictwa dla szerokich mas ludowych.

—:::—

Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego.

Garść informacji o pożytecznej placówce.

(m) Jest we Lwowie instytucja, której szerokie masy pracowników przemysłu i rękodzieła może nie znają i nie doceniają w takiej mierze, jak na to zasługuje.

Instytucja, która, jak Zarząd słusznie podkreśla, istnieje przedewszystkiem dla rękodzielników, by pracę ich na możliwie wysoki wznieść poziom i krzewić w ten sposób kult naszego rodzimego przemysłu artystycznego.

W społeczeństwie naszem posiadamy pracowników o niezwykłych niejednokrotnie uzdolnieniach, jednak inwencja ich drzemie, a rozwój pełny nie może nastąpić z powodu braku artystycznego zgłębienia swego kunsztu.

Szerzenie *kultury artystycznej* wśród pracowników drobnego przemysłu i szerokich kół Lwowian jest właśnie celem miejs. Muzeum Przemysłu Artyst. we Lwowie.

Placówka ta pod nowym Zarządem w osobach kustosza prof. H. Cieśli, kierownika dr. Stan. Rachwala, oraz asystenta art. mal. W. Fedorskiego, obecnie ożywiła się znacznie.

Duże i piękne sale, na dole, przedtem niefortunnie przeznaczone na magazyny i składy, dziś poczynają pulsować prawdziwem życiem: mieszczą się tu warsztaty, gdzie liczne grono uczniów z zapałem kontynuuje swe prace.

Zarząd Muzeum zorganizował szereg kursów krótkoterminowych, które, jak świadczy zamknięta właśnie onegdaj Wystawa prac z zakresu metaloplastyki, dają wyniki bardzo piękne. Wystawę tę zwiedziło wiele osób, wyrażając szczere zainteresowanie dla tych usiłowań, które mogłyby skutecznie walczyć z napływem obcych wyrobów sztuki stosowanej do naszego kraju, zwłaszcza, iż prace stoją na poziomie prawdziwie artystycznym.

Pozatem zarząd zapowiedział, szereg innych kursów, a to: roczny kurs rysunków odręcznych i technicznych, sześciotygodniowe kursy batiku, introligatorstwa artystycznego, zdobnictwa skórzanego, zdobnictwa drzewnego, oraz modelowania.

Kursy te, prowadzone przez p. Fedorskiego, (rysunek przez prof. H. Cieślę), odbywają się w godzinach wieczornych. W kancelarji Biblioteki Muz. Przem. Art. można w tej sprawie zasięgnąć bliższych informacji.

Bibljoteka Muz. Przem. obejmuje dzieła z zakresu historji sztuki, kultury i przemysłu artystycznego, fotografje, ryciny itd. W dn. 1 lutego br. otwarło Muzeum drugą salę Czytelni, dla rzemieślników, z której, za wolnym wstępem, korzystają liczni czytelnicy. W ciągu br. odbył się też szereg wieczorowych wykładów z obrazami świetlnymi, nadto w niedzielę rano odbywały się wykłady pt. „Jak dawniej wyglądały sztuka i rzemiosło?.

Zbiory muzealne, zawierające piękne okazy dawnych wyrobów metalowych, mebli, sprzętów gdańskich, zegarów, dywanów, ceramiki polskiej i obcej, okazy kościelne, wyroby ludowe, tkaniny, kostjumy japońskie itd. — zwiedzane są przez setki osób oraz liczne wycieczki miejscowe i pozalwowskie.

*

Niebawem, mianowicie w niedzielę dn. 6 maja, projektuje wycieczkę, celem obejrzenia zbiorów Muzeum, lwowski oddział T. U. R.

Zgłoszenia udziału w tej wycieczce składać można na ręce tow. Ermicha.

O opiekę nad umysłowo chorymi.

„Czas" zwraca uwagę na katastrofalne niedomagania w dziedzinie leczenia i pomieszczania ludzi obłąkanych lub psychicznie nierozwiniętych.

Zgodnie z wynikami wielokrotnych obliczeń statystycznych zostało stwierdzonem, że w krajach Europy mamy na każde tysiąc mieszkańców od trzech do czterech psychicznie chorych lub psychicznie nierozwiniętych. Z nich conajmniej trzecia część wymaga koniecznie umieszczenia w specjalnych zakładach psychiatrycznych rozmaitego rodzaju.

Przeciętna ilość umysłowo chorych wynosi w Polsce około 90.000 osób, z tych 30.000, którzy powinni się znajdować pod opieką lekarską w zakładach zamkniętych. Posiadamy tymczasem zaledwie 11.000 łóżek w naszych zakładach psychiatrycznych. Zatem około dwudziestu tysięcy chorych psychicznych, do najwyższego stopnia groźnych dla bezpieczeństwa publicznego, pozostawionych jest swemu losowi. Włóczą się po kraju bez dozoru lub trzymani są w aresztach, chlewach i oborach, związani nierzadko sznurami lub łańcuchami. Gdy się im udaje zbiec, szerzą bezkarnie zarazę psychiczną, popełniając niejednokrotnie okropne przestępstwa, gwałty, podpalania, nawet morderstwa.

Posiadamy zaledwie 0'36 łóżka dla psychicznych chorych na każdy tysiąc mieszkańców, wtedy gdy posiadać powinniśmy conajmniej już jedno całe łóżko. Niemcy na tysiąc ludności mają łóżek dwa, Anglja cztery. Szwajcarja prawie całe pięć. Gdyby chorzy znaleźli u nas przytułek, nie mielibyśmy na porządku dnia takich faktów jak ten, który zdarzył się niedawno, że pewien obłąkany porzucony przez rodzinę na drodze publicznej podpalił siedemnaście wsi..

Przeładowanie naszych zakładów psychiatrycznych jest wprost nieprawdopodobne. Kobierzyn np. ma 550 łóżek etatowych, zaś chorych na dzień 21 marca br. liczył sobie 912, z której to liczby 22 kobiet i 13 mężczyzn musiało sypiać na podłodze. — Mniej więcej tak samo przedstawiają się stosunki w zakładach wszystkich naszych dzielnic. Brak też jest ogromny odpowiedniej liczby lekarzy psychjatrów oraz średniej i niższej służby pielęgniarskiej — zawodów niezwykle uciążliwych, wymagających prawdziwego poświęcenia. Najgorzej stoi opieka psychjatryczna w b. dzielnicy rosyjskiej, gdzie trzy całe województwa nie posiadają dosłownie, ani jednego łóżka dla chorych umysłowych. Lepiej się już nieco rzecz ma w b. zaborze austrjackim, zaś najlepiej w pruskim, gdzie tamtejsze zakłady posiadają więcej nawet miejsc, niż wymagają tego lokalne potrzeby. To też one dotąd ratowały poniekąd sytuację, przyjmując chorych z Galicji i Kongresówki. — Ostatniemi czasy jednak i ich możności są już na wyczerpaniu zupełnem.

Szkody wyrządzane społeczeństwu przez obecność znacznej liczby psychicznie chorych i niedorozwiniętych, puszczonych samopas bez odpowiedniej opieki — są olbrzymie. Obniżają przeciętny poziom wartości obywatela i przez zawieranie związków małżeńskich dają życie dzieciom, również w znacznej części usposobionym do chorób psychicznych. I tu właśnie leży bodaj główny cel i główna konieczność dobrze zorganizowanej opieki w dziedzinie chorób psychicznych.

Z ruchu zawodowego.

Z POWODU W TOKU BĘDĄCEJ AKCJI CENNIKCWEJ, uprasza się kolegów kaflarzy o omijanie Stanisławowa, aż do odwołania.

Z życia organizacji kobiet w Borysławiu.

Onegdaj odbyło się w Borysławiu bardzo liczne zgromadzenie kobiet, na którem uchwalono szereg rezolucyj i przesłano je na ręce tow. posł. Markowskiej.

Uchwalono domagać się od rządu upaństwowienia prywatnego gimnazjum które zbudowano prawie wyłącznie za pieniądze robotnicze, dziś niestety dzieci robotnicze nie mogą się w nim kształcić, z powodu wysokich opłat i szykan dyrekcji.

Dalej uchwalono domagać się od gminy wybudowania szkoły ludowej i schroniska dla bezdomnych dzieci i starców.

Pozatem zapadła jeszcze uchwała w sprawie święta 1. maja wzywająca matki by w dniu tym nie posłały dzieci swych do szkół.

—:::—

Dlaczego ptaki śpiewają?

Nabożni obserwatorzy przyrody dawniejszych czasów twierdzili, że ptaszki śpiewem swym na wiosnę chwalą piękno natury i dziękują Panu Bogu za wspaniałości, których stwórca człowiekowi użycza. Także poeci upatrywali w śpiewie ptaków hymn do stwórcy wszechrzeczy. Potem zwyciężył pogląd że ptaki ku najpiękniejszym dźwiękom napinają wiązadła swych gardziołek, by zwrócić na się uwagę samiczek, które trwoźnie i skromnie siedzą gdzieś ukryte w gęstwinie, słuchając tych melodyjnych oświadczyn miłosnych.

Ale dopiero w ostatnich czasach ornitologowie pocali w wątpliwość, jakoby śpiew upierzonych stworzonek, był pieśnią miłosną, a pogląd ten coraz bardziej się rozpowszechnia.

Jeśli słowik nawet po zburzeniu swego gniazdka i zniszczeniu całej rodziny swojej nie ustaje w uwodzicielskich pieniach, choćby daleko i szeroko nie było śladu samiczki, jeśli pliszka czerwonoszyjka jeszcze w jesieni intonuje swoje pieśni, to nie pozostają one chyba w żadnym związku z poglądem o wabieniu miłosnem.

Niektórzy znawcy życia ptaków w czasach ostatnich zgromadzili całe mnóstwo faktów, rzucających inne światło na przyczynę śpiewu ptaków.

Już oddawna, zwracało uwagę, że samcy tyle czasu trwonią, aby wyśpiewywać serenady samiczkom, które zapewne wolałyby zamiast śpiewu raczej czynnej pomocy w czasie, gdy wylęgły się młode. Wtedy raczej wyglądało na sprzeniewierzenie się swym obowiązkom, gdy samcy całą pracę zwalają na skrzydełka i dzióbki samiczek.

I oto liczne spostrzeżenia wykazały, że ten dawny pogląd jest fałszywy.

Śpiew ptaka ma na celu obwieszczenie samicy, że samcy są blisko, inaczej obie płci, przy braku węchu u tych stworzeń, nie mogłyby się znaleźć i utrzymanie gatunku nie znalazłoby drogi. Zarazem śpiew ma być ostrzeżeniem dla niepożądanych rywali, którym obwieszcza się istnienie konkurenta, gotowego do walki z nim.

Słuchanie nakazów instynktu, natury to dla ptaków i zwierząt najczystsza forma szczęścia.

Ornitolog Nicholson, który o tem pisze, powiada, że „łąka pełna kwiatów wiosennych i śpiew skowronka pod stropem niebieskim, to przejawy tych samych sił żywotnych przyrody, raz w postaci barw, drugi raz w postaci tonów wyrażone. Ptaki śpiewają a kwiaty kwitną na wyścigi, ponieważ wiosna daje ich bytowaniu najwyższe napięcie i ponieważ za wszelką cenę muszą zwracać na się uwagę, jeśli gatunek ich ma się utrzymać.

—:::—

Z Rady przybocznej.

O losy teatru.

Wczorajsze posiedzenie Rady Przybocznej poprzedziły obrady miejskiej komisji budżetowej, która m. in. uchwaliła nie wprowadzać podatku od szyldów, który miastu nie wieleby przyniósł dochodu, natomiast wiele rozgoryczenia wywołałby w sferach kupieckich.

Przed porządkiem dziennym.

CO BĘDZIE Z TEATREM?

Sen. Thulie wniósł interpelację w sprawie kontraktu gminy z dyrektorem teatru Trzcińskim. Mówca zwrócił uwagę, że z dn. 1. maja upływa termin wypowiedzenia tej umowy, wobec tego zapytuje komisarza rządu p. Strzeleckiego 1) czy zechce skorzystać z prawa *wypowiedzenia p. Trzcińskiemu*, oraz 2) czy i kiedy przyjdzie z wnioskami *wydzierżawienia teatru*.

Kom. Strzelecki odpowiedział, że wypowiedzenie obowiązuje od dnia 1. czerwca i że sprawę przyszłego sezonu teatralnego rozpatrują obecnie delegaci komisji budżetowej i kulturalnej. Kwestja dzierżawy teatru jest jedną z możliwości, lecz zanim w tej sprawie nastąpi decyzja, komisarz rządu Strzelecki zasięga opinji profesorów konserwatorjum i literatury i po odbytych z nimi konferencjach opinję ich zakomunikuje wspomnianej komisji. Komisja ukończy swe obrady w najbliższych tygodniach, tak, że w każdym razie termin wypowiedzenia obecnemu dyrektorowi, zawarcia nowego kontraktu, ewent. wydzierżawienia teatru nie ulegnie opóźnieniu.

Pozatem kom. Strzelecki odpowiedział na szereg interpelacji, zgłoszonych na poprzednich posiedzeniach.

NIE TOPOLE LECZ OSIKI.

Co do niszczenia starodrzewu w ogrodzie Kościuszki, w której to sprawie interpelował p. Brzeski, p. Strzelecki stwierdza, że w ogrodzie tym wycięto próchniejące i niebezpieczne dla przechodniów osiki, a nie topole nadwiślańskie. Obecnie wycinają stare drzewa w ogrodzie Ossolineum i tę sprawę polecił p. Strzelecki zbadać.

DROŻYZNA MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH.

Na interpelację tow. Żelaszkiewicza w sprawie drożyzny materjałów budowlanych, p. Strzelecki odpowiedział, że spodziewa się regulacji cen tych artykułów za pośrednictwem komitetu rozbudowy, nie wierzy natomiast w skuteczność rozporządzeń państwowych w tej dziedzinie. (Zupełnie słusznie).

ZBYT „NISKA" CENA MĄKI.

Na interpelację p. Bilbla co do zbyt „niskich" cen mąki, p. Strzelecki oświadczył, że zarząd miasta *będzie się przeciwstawiał wszelkim próbom nieuzasadnionego podwyższania cen artykułów zbożowych* i że pośrednicy, w obronie których występował p. Bilbel, nie zawsze są czynnikiem pożądanym na rynku handlowym.

Nakoniec odpowiedział p. Strzelecki na interpelację prof. Chylińskiego w sprawie niedokładnego spisu wyborców, stwierdzają, że przepisy meldunkowe nie są we Lwowie przestrzegane, że jednak i po stronie wyborców jest wiele winy, nie korzystali bowiem w odpowiednim czasie z prawa reklamacji.

SUBWENCJA NA SZKOŁĘ RZEMIEŚLNICZĄ W SKNIŁOWIE.

Z porządku dziennego powzięto kilka drugich uchwał, pozatem po referacie prof. Chylińskiego uchwalono udzielić subwencji w wysokości 36 tys. złotych na utrzymanie szkoły rzemieślniczej w Sknilowie. Wniosek o coroczne wstawianie do budżetu gminnego tej samej kwoty na utrzymanie tej szkoły został odroczony do następnego posiedzenia.

Pozatem uchwalono przyznać nauczycielkom, zajętym w miejskich przedszkolach także i czas wakacyjny oraz podwyższyć wynagrodzenia sług szkolnych w szkołach przemysłowych.

Na koniec po referacie ks. Szydelskiego uchwalono budowę Ośrodka Zdrowia, — z tem, że miejsce pod tę budowlę będzie zdecydowane przez specjalną komisję.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Magnat aresztowany za pomysłowe oszustwo.

Józef i Maurycy Finderowie, synowie właściciela dwóch folwarków, kilku kamienic i biura handlowo-drzewnego w Bielsku, uzyskali zastępstwo wiedeńskiej firmy masarskiej Józefa Chaborskiego i Syna na zakupno nierogacizny we wschodniej Małopolsce, przyczem otrzymali do swej dyspozycji 5.000 dolarów, zdeponowanych w Banku Związkowym.

Po pewnym czasie Finderowie zażądali od Chaborskich konta w wysokości 10.000 dolarów. Na żądanie gwarancji Finderowie wysłali do Wiednia list gwarancyjny z podpisem swego ojca. — Chaborscy, nie otrzymawszy żadnego transportu wieprzów, poczęli na własną rękę czynić dochodzenia. Dowiedziawszy się, że Finderowie podjęli z konta już 4.000 dolarów, oskarżyli ich o oszustwo. Józef F., czując, że grunt pali mu się pod nogami zbiegł rzekomo do Argentyny. Podczas zarządzonej rewizji w jego luksusowo urządzonem mieszkaniu przy ul. Szeptyckich l. 10 znaleziono zapiski, świadczące, iż zbiegły F. popełnił oszustwo do spółki z bratem, ojciec zaś ich wiedział również o wysłanym liście gwarancyjnym z jego podpisem. Wobec tego do Bielska wyjechał ze Lwowa wywiadowca, który w pałacu Finderów aresztował brata zbiegłego oszusta.

Z powodu spóźnienia się do pociągu, aresztowany wraz z wywiadowcą własnem autem odjechał do Krakowa, gdzie kupił dwa bilety „sleepingowe", poczem wygodnie przybył do Lwowa, aby tu na mniej wygodnej pryczy aresztanckiej wyczekiwać dalszych swych losów.

Sabotażyści z Pokucia przed sądem.

Niektórzy z oskarżonych wstydzą się swoich czynów.

Wczoraj zdołano przesłuchać tylko 6-ciu oskarżonych. Najdłużej zeznawał pierwszy z nich Michał Bażański, który przyznał się do winy. Dyrektywy otrzymywał, tak twierdził od pewnej „osoby". Nazwiska tego osobnika jednak nie zdradził. Podał tylko, że był to były uczeń gimnazjum w Śniatynie. On to dostarczał nielegalnie wydawane czasopismo „Ukraińskij Rewulucjoner", oskarżony zaś rozszerzał tę „bibułę" wśród studenckich amatorskich związków teatralnych. On nakazał Bażańskiemu werbować członków do sabotażowej organizacji i łączyć ich w tak zwane **„hurtki" po 5 osób.** Na pytanie przewodniczącego oskarżony podaje, że od nowo wstępujących członków nie odbierano przysięgi na posłuszeństwo **tylko „słowo czesty".**

Tajemniczy ów osobnik nakazał Bażanskiemu aby członkowie hurtków w nocy na 18. września ub. roku podcięli słupy telegraficzne, a w nocy na 16. sierpnia podpalili dwory. Ten ostatni rozkaz otrzymał listownie.

Przewodniczący: Czemu pan odciąża kolegów i bierze obecnie winę na siebie. Czemu pan to nie uczynił w śledztwie?

Bażański: Nie chcę by koledzy mieli do mnie żal.

Drugi z rzędu oskarżony **Jarosław Balicki** podczas przesłuchania zaprzeczył aby należał do rewolucyjnej organizacji, brał bowiem tylko udział w związku amatorskim i oświatowym. Otrzymawszy polecenie podcinania słupów telegraficznych, wraz z kolegą Pikiem udał się do Budyłowa i w tej okolicy podciął w nocy 7 słupów.

Przewodniczący: W jakim celu pan to uczynił?

Balicki: **Ot tak — dla senzacji.**

Następny oskarżony **Eugenjusz Pik** przyznał się, że wraz z Balickim podcinał słupy telegraficzne.

Dr. Szuchewycz: Czy żałuje pan swego postępku?

Pik: **Tak, wstydzę się i żałuję.**

Oskarżony Cyryl, oraz brat jego Jerzy **Stefanykowie** są synami znanego ukraińskiego literata. Cyryl S. przesłuchiwany, twierdził, że należał tylko do związku mającego za zadanie szerzenia oświaty wśród ludu. Do winy się nie poczuwa.

Na pytanie dr. L. Hankiewicza oskarżony podaje, że ojciec jego żył w przyjaźni z literatami polskimi sp. Przybyszewskim i Orkanem i odnosił się z sympatją do ruchów wyzwoleńczych Polski.

Dwaj następni oskarżeni **Jerzy Stefanyk** i **Konstanty Macilińsk**i również nie przyznali się do winy.

Siódmy z oskarżonych **Mikołaj Stefanyk podczas przesłuchania zemdlał.** Wobec tego przewodniczący przerwał rozprawę do dziś na godzinę 9 rano.

Jubileusz 30-letniej pracy literackiej Henryka Zbierzchowskiego.

Dnia 25 b. m. w salach Izby Rękodzielniczej odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego w sprawie obchodu 30-lecia pracy literackiej Henryka Zbierzchowskiego, w którem wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele sfer literackich, artystycznych i naukowych naszego miasta, obok reprezentantów władz, prasy i mieszczaństwa. Narady zagaił prezes Zawodowego Związku Literatów we Lwowie prof. dr. Władysław Kozicki zapraszając na przewodniczącego Komitetu prezesa Tow. Dziennikarzy Bronisława Laskownickiego. Uroczystość odbędzie się dnia 5 maja. W dyskusji wyłoniła się myśl przyznania Jubilatowi nagrody literackiej m. Lwowa.

Lęk przed życiem.

27-letnia Marja Kozak, służąca, zam. przy ul. Lenartowicza l. 11, wczoraj w nocy popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym. W liście pozostawionym do pracodawców desperatka prosiła, by wydatek za gaz zużyty na otrucie się ściągnęli sobie z jej miesięcznej zapłaty.

Powodem samobójstwa było uwiedzenie denatki przez pewnego lekkomyślnego człowieka. Gdy dziewczyna zaszła w ciążę lowelas porzucił ją, dając posłuch swej matce, która zabroniła mu żenić się ze służącą!

Opuszczona kobieta nie miała dość siły i odwagi, by iść samotnie przez życie i walczyć z przesądami i dlatego popełniła samobójstwo.

WYCIECZKA BUŁGARSKA WE LWOWIE.

LWÓW, 26. kwietnia. (AW). Wycieczka złożona z przedstawicieli bułgarskich izb handlowych, Izby polsko-bułgarskiej i delegacji poselstwa polskiego- w Sofji przyjeżdża do Lwowa w piątek o godz. 17'30 kurjerem bukareszteńskim zdążając na Targi Poznańskie. Wycieczka zatrzyma się we Lwowie do soboty. Celem przywitania przybywających gości odbędzie się w lwowskiej Izbie przemysł.-handl. w sobotę zebranie o godz. 12-tej w południe.

—:::—

ŚMIERĆ DR. JÓZEFY JOTEYKO.

WARSZAWA, 26. kwietnia. (AW). Zmarła tu znana działaczka w dziedzinie pedagogiki dziecka dr. Józefa Joteyko.

—:::—

SPÓR O SZKOŁY MNIEJSZOŚC. NA G. ŚLĄSKU PRZED TRYBUNAŁEM HASKIM.

HAGA, 26. kwietnia. (Pat.). Trybunał haski rozpatruje obecnie sprawę szkół Górnego Śląska w związku z ustaleniem właściwej interpretacji konwencji genewskiej. Wyrok spodziewany jest jeszcze w bieżącym tygodniu i będzie miał doniosłe znaczenie dla zakończenia trwającego od dwóch lat sporu o szkoły mniejszościowe na Górnym Śląsku.

—:::—

Nie żałujcie grosza na oświatę robotniczą!

Otrzymaliśmy nast. pismo:

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI!

W dniu 1-szym Maja odbędzie się zbiórka na rzecz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Zdarzenia miesięcy ostatnich wykazały, że zwiększają się szeregi naszych zwolenników. Fakt ten budząc w nas słuszną radość i dumę, musi jednocześnie stawić nam przed oczy obowiązek wzmożonego wysiłku zadośćuczynienia potrzebom duchowym zwiększonych naszych szeregów.

Przed Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego stają nowe zadania, że wspomnimy choćby potrzebę dotarcia z naszą pracą do wsi. To też w dniu Święta Pierwszego Maja, prócz innych świętych dla proletarjusza haseł — winno widnieć najwyraźniej hasło „PRECZ Z CIEMNOTĄ“, a że realizowanie wszelkich celów, do których dążymy opierać się musi na naszym jedynie wysiłku i robotnicza organizacja oświatowa przedewszystkiem liczyć może na własne środki. A więc nie znajdzie się ani jeden Towarzysz i Towarzyszka, którzyby nie ponieśli swego grosza do puszki z napisem: „NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ T. U. R.“, a Organizacje nasze dołożą wszystkich sił, by zbiórka 1-szo majowa była istotną podstawą budżetu T. U. R.

Wiceprezes **K. Czapiński.**

Sekretarz Generalny **dr. St. Kopciński.**

Skarbnik **Zygmunt Piotrowski.**

Olbrzymie katastrofy trzęsienia ziemi

W Polsce były dawniej trzęsienia ziemi tak silne, że rzeki występowały z łożysk, a ludzie padali na ulicach.

Liczne trzęsienia ziemi, jakie miały miejsce w ostatnich tygodniach w Małej Azji, Bułgarji i Grecji, świadczą o wielkich przewrotach wewnątrz ziemi. Według statystyki najliczniejsze trzęsienia ziemi nawiedzają Trację i Bułgarję. Notuje się tu rocznie około 170 trzęsień, co stanowi 3.6 proc. wszystkich wstrząsów na kuli ziemskiej. Także bardzo często, bo przeciętnie 145 rocznie, nawiedzane są trzęsieniem Mała Azja i wyspy Jońskie. Jednakowoż tak wielkie trzęsienia, jakie były w ostatnich czasach należą i tam do rzadkości.

Trzęsienia ziemi są *zjawiskiem stałem*. Jest ich olbrzymia ilość w ciągu każdej godziny. Z nich około 9.000 rocznie notują aparaty sejsmograficzne, a z tej cyfry około 5.000 trzęsień jest tak silnych, że obserwować je można. Mała jednak stosunkowo jest liczba wstrząsów, skutkiem których byłyby większe katastrofy, jak walenie się domów, ofiary ludzkie i t. p.

Niemiecki uczony Sieberg, profesor uniwersytetu w Jenie zajmuje się specjalnie tą dziedziną. Według listy rejestracyjnej tego uczonego najliczniejsze trzęsienia ziemi są w Chile, na drugiem miejscu stoi Japonja, dalej następują Afryka Wschodnia, Alpy dalmatyńskie, Apeniny. Niezwykłą rzadkością są trzęsienia ziemi w Anglji i Niemczech, przeciętnie jedno na rok i są tak słabe, że mijają niespostrzeżone.

Rozróżniamy trzy rodzaje trzęsień ziemi: *przez zapadanie*, wywołane tem, że woda wypłukuje jamy, w które spadają górne warstwy ziemi; *trzęsienia wulkaniczne*, które objaśniano dostaniem się do głębin wody w postaci pary o wielkiej prężności, wstrząsającej skorupę ziemską, przypływem magmy t. j. jądra ogniopłynnego ziemi i rozszerza objętości krzepniejącej magmy ognistej; *trzęsienia wskutek przesuwania się pokładów ziemi* wskutek prężności i wybuchów w gazowych i ciekłych masach naszej planety.

Instytuty obserwacyjne na całym świecie notują przy pomocy nadzwyczaj czułych, samopiszących przyrządów, t. zw. seismografów najlżejsze trzęsienia i obliczane są punkty wyjścia t. j. źródła trzęsienia, ich siedliska, które znajdują się od 3 do 40 kilometrów pod powierzchnią ziemi, choć czasem bywa zaledwie 100 metrów, a drganie ziemi rozchodzi się z szybkością do 1000 metrów na sekundę. Trzęsieniom ziemi towarzyszy często huk podziemny, który brzmi, jak turkot, albo grzmot, czy salwy armatnie.

O potędze katastrof wulkanicznych, którym towarzyszą trzęsienia ziemi, świadczą cyfry: oto ilość popiołu, pumeksu i gruzu wyrzucone na powierzchnię na wyspie tundzkiej, zwanej Sumbawa, w 1811 r. obliczają uczeni na 300 kilometrów sześć. — Z japońskiego wulkanu Krokalau wyleciało 18 kilometrów sześć. Profesor Penda podaje że z wnętrza ziemi wydobywa się rocznie 10 kilometrów sześc. magmy, a skały wybuchowe, które powstały w ciągu stuleci, obejmują 4 miljony kilometrów kw. Poczciwy odwieczny staruszek wulkan Izako w Salwadorze w ciągu stu lat urósł o 800 metrów.

Trzęsienia ziemi w Polsce nigdy za naszych czasów nie było, bo ziemia u nas już dawniej we wnętrzu ostygła.

Tymczasem dawniej w Polsce bywały trzęsienia ziemi. Kronikarze nasi, a zwłaszcza Długosz, który zebrał wiadomości ze źródeł dawniejszych, następujące podają daty o trzęsieniach ziemi w Polsce.

„Rok 1000-ny przeniósł ze sobą wiele osobliwych zjawisk, a zwłaszcza trzęsienie ziemi pełne groźby i postrachu“.

„Dn. 5. maja r. 1200 trzęsienie ziemi w Polsce i krajach przyległych, przypadłe w samo południe i w następnych dniach po kilkakroć powtarzając się, wiele powywracało wież, domów i ogrodów, co się w polskim kraju rzadko się wydarza, wzięte było za dziw wielki, a niektórych przesądnych napełniło trwogą“.

„Dnia 5. czerwca r. 1443 było trzęsienie ziemi, które się dało odczuć w Czechach i krajach sąsiednich, tak gwałtowne, że wieże i gmachy murowane upadały na ziemię i najtrwalsze waliły się budowy; rzeki powystępowały ze swoich łożysk i wylawszy na obie strony, ukazały dna suche a wody wszystko zmuliły; ludzie nagłym strachem zdjęci, od zmysłów i rozumu odchodzili“.

4 i pół miljona Chińczyków zagrożonych śmiercią głodową

Drogi zasłane trupami. — Rodzice mordują własne dzieci.

Bratni nasz organ „Robotnik polski“ wychodzący w Detroit w Stanach Zjednoczonych donosi, że Federalna Rada Kościołów w New Yorku otrzymała wiadomość z Chin Północnych od misjonarza dr. W. T. Hobarda, który maluje straszny obraz nędzy, jaka zapanowała wskutek posuchy i wojny domowej.

W prowincji Szantung wszystkie drogi są zasłane trupami, a zgłodniała ludność odżywia się korą z drzew. Rodzice sprzedają własne dzieci po dolarze a nawet taniej, gdy tego nie mogą otrzymać.

Jeden człowiek miał dwoje dzieci, i postanowił udać się do Mandżurji, ale, nie mogąc zabrać swych maleństw, udusił je z rozpaczy, i poszedł w poszukiwaniu chleba. Nawet bogate rodziny wypędził głód z domu i zmusił je do żebrania o żywność na drogach. Wiele z nich sprzedaje swe dzieci jedynie za cenę strawy.

Obliczono, że zagraża śmierć głodowa 4,500.000 Chińczykom w samej prowincji Szantung.

Międzynarodowa Komisja Ratunkowa nie posiada już funduszy, w rezultacie czego, sytuacja jest nadzwyczaj rozpaczliwą.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w piątek dnia 27. bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Uprasza się członków Zarządu tow. Białkowskiego, Bednarskiego, Cegłowskiego, Cyganika, Czuczmana, Hellaj Herschtala, Hoffmana, Hollandra, Kutę, Langa, Loewensteina, Smulikowską, Szpyta, Szpytową, Segala, Talarka, Trawiecką, Żelaszkiewicza i Zakrzewskiego, pozatem tow. Salomona przew. org. garbarzy, tow. Langera przew. org. krawców i delegata Zw. Zaw. Browarników.

KONFERENCJA WIEJSKA P. P. S.

W niedzielę 6. maja o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Zw. Zaw. Kaflarzy, Zielona 7.

KONFERENCJA WIEJSKA.

Porządek dzienny:

1) Położenie małorolnego i bezrolnego włościaństwa.
2) Sprawy organizacyjne.
3) Wnioski i interpelacje.

Referować będą towarzysze posłowie: BARANOWSKI i M. NOWICKI.

W konferencji biorą udział delegaci poszczególnych miejscowości i mężowie zaufania po uprzedniem zgłoszeniu się w Sekretarjacie Komitetu Obwod. Lwów, ul. Sykstuska 21, II. p.

—:::—

KONFERENCJA OBWODOWA P. P. S. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI.

W myśl uchwały Komitetu Obwod. P. P. S. z dnia 22. bm. zwołujemy na **20. maja br.**

KONFERENCJĘ OBWODOWĄ

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie z działalności polityczno - organizacyjnej.
3) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
4) Sprawa Samorządu w Małopolsce.
5) Wybory do obwodowych ciał partyjnych.
6) Wnioski i interpelacje.

W konferencji biorą udział członkowie Komitetu Obwodowego i delegaci z poszczególnych organizacji (1 delegat na 30 członków, płacących podatek partyjny).

Za Komitet Obwod. P. P. S.:

Smulikowski Juljan przewod. **Skalak Bronisław** sekr.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

W ZW. ZAW. GMINNYCH, ul. Ormiańska 2 w piątek 27. bm. o godz. 7-mej wieczór Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

W ZW. ZAW. GARBARZY, ul. Ossolińskich 10 w piątek 27. bm. o godz. 5-tej wieczór Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

W ZW. ZAW. INTROLIGATORÓW, ul. Ossolińskich 10 w sobotę 28. bm. o godz. 5-tej pop. Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

W ZW. ZAW. KRAWCÓW, ul. Ossolińskich 10 w niedzielę 29. bm. o godz. 11 przedpołudniem Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

Za Zarząd:

Langer, przew.

W ZW. ZAW. BROWARNIKÓW, ul. Sobieskiego l. 32 w niedzielę 29. bm. o godz. 10 przedpołudniem Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

W ZW. ZAW. KAFLARZY, CUKIERNIKÓW, CEGLARZY, ul. Zielona 7, w niedzielę o godz. 10 przed południem Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

—:::—

Z. N. M. S.

Zarząd Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej Śr. Lwowskiego, zawiadamia, że dnia 28. kwietnia 1928 o godz. 7. wiecz. w lokalu własnym odbędzie się zebranie organizacyjne z następującym porządkiem dziennym:

1) Święto 1. Maja.
2) Stosunek do organizacji politycznych starszego społeczeństwa.
3) Sprawy organizacyjne.

Obecność członków konieczna. Równocześnie wzywa się członków ZNMS. do zgłaszania swego udziału w zbiórce 1. Maja, w Komitecie zbiórkowym ul. Sykstuska l. 21. II. p. „Dziennik Ludowy“ od 11 — 1 i od 5 — 7. —3

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 27 kwietnia

Z KLINIKI DO WIĘZIENIA. 24-letnia Zofja Biernacik, służąca u N. Ulanowej, zam. przy ul. Zyblikiewicza l. 27, dnia 12. b. m. zamordowała swe dziecko przy porodzie. Wczoraj odstawiono ją z kliniki jako zdrową do aresztu przy ul. Jachowicza.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Mieczysław Grosiński wywołał awanturę w sklepie Heleny Rybińskiej przy ul. Batorego l. 30, grożąc jej zamordowaniem. Powiadomiona o tem policja aresztowała awanturnika.

24-letni Teodor Brok, bez miejsca zamieszkania, został aresztowany za włóczęgostwo.

ARESZTOWANIA ZA SPRZENIEWIERZENIE I KRADZIEŻE. Abraham Kaczor r. Zeidler, agent handlowy, zam. w Zniesieniu, sprzeniewierzył większą ilość towarów tekstylnych, wartości 1.500 zł., na szkodę kupca Izraela Zimmermana, zam. przy ul. Piastów 8. Powiadomiona o tem policja aresztowała oszusta.

Michał Truś, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, podzielił los jego za kradzież części składowych z samochodu Alfonsa Bartmańskiego, stojącego w garażu przy ul. Pod Dębem l. 20.

22-letnia Józefa Kaliczun, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, została aresztowaną za kradzież czekolady, wartości 4 zł. 50 gr. w sklepie N. Hiegera przy ul. Piekarskiej l. 22.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Marja Cygan, zam. przy ul. Śniadeckich l. 9, doniosła policji, że jakiś osobnik włamał się do jej mieszkania, skąd skradł garderobę, wartości 450 zł. — Nieproszeni goście dostali się również do mieszkania Marji Groch, zam. przy ul. Grodeckiej l. 32, skąd skradli 4 poduszki duże i 2 małe, wartości 325 zł.

Zygmunt Kandel został aresztowany za usiłowaną kradzież mieszkaniową spólnie z Jakóbem Auschusmanem. — Jan Kmieć, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, został osadzony w areszcie za usiłowane włamanie się do piwnicy Pepi Schlaperowej przy ul. Surmańskiej l. 3.

DOLINIARZE W TARAPATACH. Leon Weintraub został aresztowany na pl. Krakowskim za kradzież zegarka na szkodę Aleksandra Śmiżkowa. — Izaak Becker, rzekomo kupiec, zam. przy ul. Kolejowej, został osadzony w areszcie, za kradzież 20 zł. z torebki na szkodę Marji Pupec, w czasie gdy poszkodowana bawiła na poczcie przy ul. Wałowej. — Marja Kłosowska została aresztowaną za kradzież złotego zegarka na szkodę Heleny Matuszewskiej.

Kronika spółdzielcza.

KONSUMENCIE SPOŻYWCO!

Pamiętaj, że z każdego zapracowanego złotego oddajesz dobrowolnie 10 — 20 gr. do użytku pośrednika, sklepikarza.

Jeżeli zakupywać będziesz w „Jedności", Tobie przypadnie znacznie większy zysk, a mimo to silna „Jedność" stanie się Twoim obrońcą przed wyzyskiem prywatnym i Ty zamiast budowniczego kamienic handlarzy prywatnych, staniesz się budowniczym gmachu sprawiedliwszego społeczeństwa.

Sklepy „Jedności" mieszczą się przy:

1) Ul. Kopernika 50,
2) „ św. Marcina 1,
3) „ Bojowa 2,
4) „ Piekarska 20,
5) „ Gazowa (boczna),
6) „ Grodzickich 8,
7) Plac Gołuchowskich,
8) Ul. św. Zofji 5,
9) Persenkówka (Elektrownia),
10) Ul. Listopada 1,
11) Persenkówka (Tartak),
12) Ul. Lindego 9,
13) „ Gródecka 127 (Konsum Kond.).

—:::—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 3 pop. „Kościuszko pod Racławicami".
Piątek o 7'30 „Noc śnieżysta".
Sobota o 3 pop. „Hamlet".
Sobota o 7'30 „Opowieści Hoffmana".
Niedziela o 3 pop. „Jaś i Małgosia".
Niedziela o 7'30 „Noc śnieżysta".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek o 8 wiecz. „Lady Chic".
Sobota o 8 wiecz. „Lady Chic".
Niedziela o 3 pop. „Orłow".
Niedziela o 8 wiecz. „Lady Chic".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 7'30 Przedstawienie amatorskie Klubu Sport. Pol. Państw.
Sobota o 7'30 „Mamusia".
Niedziela o 4 pop. „Mamusia".
Niedziela o 7'30 „Mamusia".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Józefina Backer" oraz „Miasto tysiąca pociech".
LEW: „Huragan".
APOLLO: „Huragan".
CHIMERA: „Romans kapłanki Wschodu".
PALACE: „Pani Ministrowa".
FATAMORGANA: „Tańczący Wiedeń".
CASINO: „Siódme niebo".
AVENUE: „Chiny w ogniu rewolucji".
BAJKA: „Noce Florenckie".
GRAŻYNA: „Miłostki".

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„NĘDZNICY" dwie serje razem.

—:::—

TEATR WIELKI wznawia dziś, o godz. 3-ciej popołudniu, niegrane już od kilku lat na scenie lwowskiej, widowisko ze śpiewami, wysnute z bohaterskich dziejów naszego narodu: „Kościuszko pod Racławicami" Wł. Anczyca. „Kościuszko" ukaże się w doborowej reprezentacji artystycznej, z udziałem niemal całego personalu dramatycznego Miejs. Teatrów, przy współudziale artystów także z innych działów — pod reżyserją p. Eugenjusza Kalinowskiego.

Wieczorem o godz. 7'30, po raz drugi dramat A. Rybickiego: „Noc śnieżysta".

Jutro w sobotę, o godz. 3-ciej popołudniu — po cenach najniższych — dla młodzieży szkolnej arcydzieło dramatyczne Szekspira: „Hamlet", w inscenizacji reż. J. Strachockiego, który zarazem kreuje tytułową postać dramatu.

Jutro wieczorem, o godz. 7'30, ostatni występ znakomitego artysty - śpiewaka Opery warszawskiej, Ignacego Dygasa, w czarującej operze fantastycznej J. Offenbacha: „Opowieści Hoffmana".

TEATR NOWOŚCI daje dziś 25-te przedstawienie wesołej i cieszącej się powodzeniem rewji - operetki Waltera Kollo: „Lady Chic" z p. Korabianką w partji tytułowej.

MIEJS. KINOTEATR W NOWOŚCIACH wyświetla dzisiaj wspaniały, światowej sławy film, wedle powieści W. Hugo: „Nędznicy", w dwóch wielkich serjach łącznie.

DZIŚ TEATR MAŁY ZE LWOWA W PRZEMYŚLU. Doskonały zespół teatru Małego z artystką teatru krakowskiego p. Janiną Werniczówną oraz dyr. Ludwikiem Czarnowskim na czele, wyjeżdża dziś do Przemyśla, gdzie odegra pełną humoru komedję wiedeńską pod tyt.: „Mamusia".

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „MAMUSI" W TEATRZE MAŁYM. Mimo powodzenia tej komedji świetnie granej przez p. Janinę Werniczówną i dyr. L. Czarnowskiego oraz cały zespół teatru Małego, będzie ona grana jeszcze tylko trzy razy, poczem schodzi z repertuaru.

—:::—

Wkładki w kasach oszczędności.

Stan wkładek oszczędności, łącznie z dolarowemi, przeliczonemi na złote, w 59 kasach oszczędn. zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, — działających na terenie województw: krakowskiego, lwowskiego, śląskiego stanisławowskiego i tarnopolskiego wynosił z dniem 31. marca 1928 zł. 133,730.399.98, co w porównaniu ze stanem z 29. lutego 1928 zł. 123,174.855.86 daje przyrost w miesiącu marcu zł. 10,555.544.12.

—:::—

Amator ciepła spowodował pożar.

Wczoraj o północy oficer dyżurny 19 pułku piechoty, stacjonowanego na Cytadeli, zaalarmował straż pożarną w mieście, iż w mieszkaniu jednego z sierżantów tego pułku wybuchł pożar, w czasie jego nieobecności w domu. Po wyważeniu drzwi tego mieszkania stwierdzono, że sierżant ten zamagazynował w jednym ze swych pokoi większą ilość miału węglowego, który wskutek wilgoci i długiego leżenia sam się zapalił. Ogień zdołano szybko zlokalizować i ugasić.

O godz. 8-mej rano wezwano straż pożarną do realności przy ul. Magazynowej l. 5, gdzie zapalił się belek w ścianie, dzielącej mieszkanie dozorcy od magazynu firmy spedycyjnej Nakla i Chamajdesa. Pożar powstał z powodu wadliwej budowy kuchni w mieszkaniu dozorcy. Straż pożarna, pod kierownictwem instruktora Grankowskiego i w tym wypadku ogień zlokalizowała i ugasiła.

Dział filmowy.

KINO „LEW".

„Huragan". Reżyserja Lejtesa. Główne role: Zbyszko Sawan, Renata Rene, Żurowski, Zelwerowicz, Jednowski, Leńska.

Nareszcie doczekaliśmy się filmu polskiego, stojącego na nieprzeciętnym poziomie. Dlatego z czystem sumieniem można powiedzieć, że „Huragan" to najlepszy film polski.

Tragiczne zmagania się garstki zapaleńców w r. 1863 z rozbestwionem żołdactwem moskiewskiem ukazuje nam reżyser w obrazach artystycznie ujętych i akcji rozwijającej się z prawdziwie kinowem napięciem. Przedewszystkiem silne wrażenie wywierają sceny, wzorowane na obrazach Grottgera, a odtworzone z niezwykłą dokładnością i zachowujące właściwą sobie siłę ekspresji. Następnie sceny batalistyczne, rzucone z szalonym rozmachem i realizmem, są bez zarzutu.

Zbyszko Sawan porywa swą grą pełną szlachetnego zapału i ujmującą powierzchownością, a najważniejsze, że nic w nim niema teatralnego. Wybitnem zacięciem kinowem odznacza się pełen temperamentu Żurowski, w roli oficera rosyjskiego. Renata Rene stwarza miły typ szlachcianki, grą pełną wdzięku. Zelwerowicz mimo to, że ma tylko epizodyczną rolę (marg. Wielopolski), potrafił ujawnić swój niezwykły talent.

Podkreślić należy piękne zakończenie, harmonizujące z nastrojem całego filmu. H.

—:::—

Komunikaty

CHÓRY: „SYRENA", „ROBOTNICZY" i „KAFLARZY". Zawiadamia się, że generalna próba tych chórów odbędzie się w sobotę 28. b. m. o godz. 7'15 wieczór w Zw. Kaflarzy przy ul. Zielonej l. 7, I. p. Uprasza się o punktualne przybycie.

Dyr. **Moskaluk.**

MORZE JAKO PRZEDMIOT BADAŃ MIĘDZYNARODOWYCH — pod tym tytułem wygłosi prof. dr. Michał Siedlecki odczyt w piątek, 27. bm., Temat ten, niezwykle aktualny, zwłaszcza wobec zupełnie rewelacyjnych rezultatów badań, dokonanych w ostatnich latach, a opracowany przez jednego z najwybitniejszych znawców polskich, zainteresuje zapewne szerokie kręgi społeczeństwa.

Odczyt odbędzie się w sali Kasyna i Koła Lit., ul. Akademicka 13 — początek o godz. 18-tej.

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE ARTYSTYCZNE WE LWOWIE (Hetmańska 20) urządza od dnia 24. bm. Kurs Batiku dla wszystkich. — Opłata za kurs 15 zł. — Kurs będzie się odbywać w godzinach wieczornych od godz. 18—21.

Zarząd Muzeum przyjmuje wpisy oraz udziela szczegółowych informacji w kancelarji Bibljoteki Muzeum przem. art. we Lwowie (Hetmańska 20) w godzinach od 11—13 i od 19—20-tej.

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 28. b. m. odbędzie się o godz. 20-tej w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy), 284 posiedzenie naukowe, na którem dr. Leopold Blaustein wygłosi odczyt p. t.: „Próba krytycznej oceny fenomenologji". Część I.. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr. dla młodzieży akademickiej 20 gr.

—:::—

Przed 1-ym maja 1928.

O. K. R. Podkarpacie.

W dniu 1 maja r. 1928 referować będą:
STRYJ: tow. pos. Diamand i tow. inż. Markowski.
DROHOBYCZ: tow. Kobak, tow. Skalak i tow. dr. Skibiński.
BORYSŁAW: tow. pos. Diamand i tow. Skalak.
KAŁUSZ: tow. Karpiński.
SKOLE: tow. Haluch.
SYNOWÓDZKO: tow. Sokołowski.
DOLINA: tow. Konior.
PACYKOW-WYGODA: tow. Przewłocki.
BOLECHÓW: tow. Wirt.
BROSZNIÓW: tow. Jakób Inwał.
RYPNE: tow. Franciszek Serwa.
TURKA: tow. Bujakowski.
SOKOLIKI-SIANKI: tow. Karol Inwał.

Prezydjum Kom. Obw. P. P. S. Lwów.
Prezydjum O. K. R. P. P. S. Podkarpacie.

—:::—

O. K. R. Stanisławów.

STANISŁAWÓW: tow. dr. Hersztal.
KOŁOMYJA: tow. K. Emich.
W sprawie referentów do innych miejscowości w okręgu stanisławowskim zgłaszać się należy u tow. S. Kochanowskiego, Stanisławów, ul. Kamińskiego.

—:::—

CHODORÓW: tow. Talarek.
SAMBOR: tow. dr. Moldauer.
ROPIENKA: tow. dr. Loewenstein.
USTRZYKI: DOLNE: tow. Haduch.

Sekret. Obwod.

Komunikat.

O. K. R. P. P. S. podmiejski Lwów (okręg Nr. 51) podaje do wiadomości Towarzyszom, że organizacje nasze w gminach: Hołosko Małe i Wielkie, Kleparów, Kozielniki, Krzywczyce, Kulparków, Lewandówka, Sygniówka, Zamarstynów i Zniesienie obchodzą uroczystość Święta Robotniczego 1-go Maja wspólnie ze Lwowem.

Mężowie zaufania otrzymali już szczegółowe instrukcje.

Organizacje, które dnia 1-go Maja urządzają Akademje zgłoszą się o pomoc w zorganizowaniu tychże do tow. Ermicha, ul. Sykstuska 21, II. p.

Towarzysze z Zimnej Wody, Wódki, Kaltwasser, Podborzec przyjeżdżają do Lwowa koleją; pierwsi zgłoszą się na ul. Gródeckiej 69, drudzy na Żółkiewskiej 42 a.

Organizacje w Barszczowicach i Pikułowicach, Sokalu, Rawie Ruskiej, Winnikach i Żółkwi urządzają uroczystość na miejscu.

Referenci: Dr. Dręgiewicz — Żółkiew.
I. Kuśnierz — Sokal.
S. Zakrzewski — Barszczowice i Lewandówka.

W sprawie dalszych referentów zwracajcie się do tow. Zakrzewskiego.

—:::—

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW MAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.